PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 204 — ROK VII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Naród radziecki uroczyście obchodził Dzień Marynarki Wojennej

MOSKWA (PAP) — Narody ZSRR obchodziły 29 lipca swe tradycyjne święto — Dzień Marynarki Wojennej.

W Teatrze Zielonym w Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego odbyła się w sobotę uroczysta akademia Ministerstwa Marynarki Wojennej ZSRR z udziałem przedstawicieli organizacji partyjnych, państwowych i społecznych stolicy, przedstawicieli Marynarki i Armii Radzieckiej oraz pracowników przemysłu budowy okrętów.

W Leningradzie, zgodnie z ustaloną już tradycją, na wody Newy wpłynęły okręty Floty Bałtyckiej i zarzuciły kotwicę w pobliżu stałego miejsca postoju krążownika „Aurora". Tysiące leningradczyków powitało marynarzy Bałtyku. Wieczorem w Teatrze im. Leninowskiego Komsomołu odbyła się uroczysta akademia.

Mordem i podstępem usiłowali przywrócić stosunki kapitalistyczne w kraju

Polska Ludowa udaremniła plany zbrodniczej dywersji

Szpiegowska organizacja sanacyjnych oficerów stanie przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 31 lipca rozpocznie się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno - szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim. Kierownikami tej zbrodniczej organizacji, kierowanej i finansowanej przez wywiadowcze ośrodki dyspozycyjne imperialistów w Waszyngtonie i Londynie byli oskarżeni:

1) **Gen. brygady** STANISŁAW TATAR, **b. szef wydziału operacyjnego KG AK, następnie zastępca** Kopańskiego — **szefa organizacji pn. „Sztab główny w Londynie".**

2) **płk.** MARIAN UTNIK, **szef oddziału VI (dywersyjnego) „Sztabu głównego w Londynie".**

3) **płk.** STANISŁAW NOWICKI, **oficer do specjalnych zleceń, znajdujący się w dyspozycji zastępcy szefa „Sztabu głównego w Londynie".**

4) **Gen. brygady** FRANCISZEK HERMAN, **b. zastępca szefa II oddziału KG AK.**

5) **Gen. bryg.** JERZY KIRCHMAYER.

6) **Gen. dyw.** STEFAN MOSSOR.

7) **płk.** MARIAN JURECKI.

8) **mjr.** WŁADYSŁAW ROMAN i

9) **komandor ppor.** SZCZEPAN WACEK. Wszyscy oskarżeni to byli wyżsi oficerowie sanacyjni.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni w latach 1945—1950 działając w interesie i na korzyść państw imperialistycznych i ich ośrodków wywiadowczych, dla podważenia obronności państwa polskiego i dla okazania pomocy w realizacji agresywnych planów państw imperialistycznych wobec Polski, organizowali i rozwijali zbrodniczą organizację dywersyjno - szpiegowską w Wojsku Polskim, dążąc do obalenia przemocą władzy ludowej oraz rozwijając szeroko rozgałęzioną działalność wywiadowczą.

Przestępcza działalność ich obliczona była na to, by umożliwić imperialistom oderwanie polskich Ziem Zachodnich od Macierzy i przyłączenie ich do neohitlerowskich Niemiec oraz przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperialistów. Dopuszczając się zdrady ojczyzny, zmierzali oskarżeni poprzez próby opanowania wojska — do uczynienia z opanowanych przez siebie oddziałów powolnego narzędzia w rękach imperialistycznych agresorów.

Zbrodnicza ta organizacja — od chwili powstania — systematycznie godziła w żywą siłę bojową naszej armii, stojącej na straży pokoju i wolności naszego narodu, lecz od początku natrafiała na przeszkody w zamiarach opanowania wojska, które ze względu na swój charakter ludowy stanowi niezawodne zbrojne ramię Państwa Polskiego".

A oto szczegółowa i długa lista zbrodni oskarżonych i okoliczności, w jakich rozwijali oni swą przestępczą działalność:

W sojuszu z faszyzmem, w walce z ruchem rewolucyjnym

Dywersyjna i szpiegowska działalność zbrodnicza oskarżonych wiąże się nierozerwalnie ze zdradziecką polityką burżuazji, która w roku 1939 wydała naród polski w ręce najeźdźcy faszystowskiego, a następnie z inspiracji i przy poparciu imperialistów anglo - amerykańskich, współdziałając z okupantem hitlerowskim walczyła z ruchem narodowo - wyzwoleńczym w Polsce. Dla polityki burżuazji i rządu londyńskiego znamienny jest fakt, że już na konferencji reprezentantów kliki londyńskiej oraz podziemnych kół wojskowych w kraju zwołanej na polecenie gen. Sosnkowskiego i odbytej w dniach od 29 maja do 2 czerwca 1940 roku w Belgradzie, **stwierdzono, że głównym niebezpieczeństwem jest nie faszyzm hitlerowski, lecz fakt, „iż w ośrodkach robotniczych rozwija się ruch komunistyczny". Tak więc, już w pierwszych miesiącach okupacji obóz londyński widzi głównego wroga nie w hitlerowskim okupancie, lecz w wyzwoleńczym ruchu rewolucyjnym i w Związku Radzieckim.** Ta antynarodowa, sprzeczna z podstawowymi interesami Polski polityka reakcji polskiej, odpowiada linii politycznej i interesom całego obozu imperialistycznego.

Gdy hordy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, bohaterski opór narodu radzieckiego wzmógł znacznie sympatie narodu polskiego do Związku Radzieckiego. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że **Armia Radziecka jest jedyną siłą, która jest w stanie rozbić hydrę hitlerowską i wyzwolić Polskę.** Rozwinął się i wzrósł ruch narodowo - wyzwoleńczy w Polsce, powstała i wzmacniała się z dniem każdym Polska Partia Robotnicza, głosząca hasła bezwzględnej walki z okupantem, o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie, w oparciu o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim. Burżuazja polska, przerażona wielkimi zwycięstwami Armii Radzieckiej i wzmożeniem się walki mas ludowych o całkowite wyzwolenie — przechodzi do coraz bezwzględniejszej walki z ruchem rewolucyjnym. **W walce tej reakcja współpracuje ściśle z gestapo,** wydając bojowników o wolność Polski w ręce faszystów niemieckich.

W obliczu bohaterskich zmagań Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, państwa anglosaskie, licząc na osłabienie i wykrwawienie ZSRR, dążą do zapewnienia sobie decydującej roli w Europie i wyeliminowania ZSRR.

W imię tych imperialistycznych planów obóz londyński poleca podległym sobie organizacjom w kraju powstrzymanie się od zbrojnej walki z Niemcami, aby nie osłabić frontu hitlerowskiego na Wschodzie.

To antypolskie stanowisko przedstawił cynicznie Bor - Komorowski dnia 14. X. 1943 r. na posiedzeniu KRP (Krajowej Reprezentacji Politycznej), oświadczając m. in.:

„...Powstanie nie może wybuchnąć nawet w wypadku gdy położenie nieprzyjaciela na obszarze Polski rokuje powodzenie powstania, ale ogólne położenie polityczne czyni je niewskazanym.

Nie możemy więc np. doprowadzić do powstania, gdy Niemcy, bici rozstrzygająco na zachodzie i południu, trzymają ciągle jeszcze front wschodni, osłabienie Niemiec nie leży bowiem w tym szczególnym wypadku w naszym interesie. Sądzę, że panowie podzielają ten pogląd w całej pełni..."

„...Poza tym widzę groźbę w postawie Rosji. Jest to sprawa przede wszystkim polityczna...

Tym lepiej dla nas, im wojsko rosyjskie jest dalej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że nie możemy wywoływać powstania przeciw Niemcom, jak długo trzymają oni front rosyjski, a tym samym Rosjan z daleka od nas..."

Rozwój sytuacji na froncie radziecko - niemieckim przekreślił rachuby reakcji i jej anglo - amerykańskich mocodawców.

Klika reakcyjna i jej imperialistyczni dysponenci już wówczas zdają sobie sprawę, iż wyzwolenia Polski dokona Armia Radziecka i liczą się z tym, że władzę obejmie obóz lewicy. Napawa to lękiem przywódców reakcji.

W tej sytuacji kierownictwo Delegatury i AK uruchamia plan tzw. akcji „Burza". Plan ten, rzecz jasna, przeciwstawiał się walce z Niemcami i współdziałaniu z Armią Radziecką.

Plan „Burza" był konsekwentnym rozwinięciem polityki zdrady „rządu" emigracyjnego, Delegatury i d-twa AK. Już na wspomnianym posiedzeniu KRP, Bor - Komorowski oświadczył w imieniu Sosnkowskiego, ówczesnego tzw. naczelnego wodza, że:

„...Chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim..."

Jakie były istotne cele polityczne planu „Burza" ujawnia raport d-cy AK — Bora - Komorowskiego — z dn. 14. VII. 1944 r., do Sosnkowskiego, w którym stwierdza on, że przy pomocy planu „Burza" osiągnie się m. in.: **„...wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach".**

Na rozkaz Londynu przygotowywali zbrodnie na narodzie polskim

Rozwój sytuacji przekreślił te rachuby reakcji. **Pod miażdżącymi ciosami Armii Radzieckiej cofają się w popłochu wojska hitlerowskie. Na wyzwolonych terenach Polski powstaje PKWN — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo - chłopski. Fala entuzjazmu ogarnęła cały naród polski, który stanął do walki z najeźdźcą u boku Armii Wyzwolicielki — Armii Radzieckiej.** W odpowiedzi na to emigracyjna klika, pragnąc za wszelką cenę urzeczywistnić swe podstępne i zbrodnicze plany, **dała sygnał do powstania warszawskiego.**

Powstanie było aktem dywersyjnym wobec narodu polskiego, który zakładał pierwsze zręby niepodległości swego państwa i wobec Armii Radzieckiej, która niosła Polsce pełne wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma. Z niesłychaną perfidią i cynizmem przygotowywali organizatorzy powstania — na rozkaz Londynu — rzeź narodu polskiego i zniszczenie Warszawy, wykorzystując patriotyzm mas niezorientowanych w machinacjach reakcji. Niewysłowionymi cierpieniami i niezliczonymi ofiarami opłacił naród polski powstanie warszawskie — tę zbrodnię reakcji polskiej i jej anglo - amerykańskich mocodawców.

Klika londyńska powołała nielegalne organizacje wojskowe

Klika londyńska, licząc się z niepowodzeniem powstania i innych dywersyjnych przedsięwzięć, zawczasu przygotowała plany szerokiej działalności dywersyjnej wymierzonej przeciwko przyszłej władzy ludowej i Armii Radzieckiej. W lutym 1944 r., **„rząd" londyński na wniosek Sosnkowskiego postanowił powołać do życia nielegalne organizacje wojskowe i cywilne, które miały prowadzić wrogą działalność przeciwko władzy ludowej, Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, wyzwalającej kraj.** Ściślejsze wytyczne zostały później opracowane i rozwinięte w ramach planu działalności dywersyjno - wywiadowczej pod kryptonimem „Nie". **Plan ten przewidywał stworzenie organizacji, mającej na celu prowadzenie dywersji i szpiegostwa w aparacie państwowym Polski Ludowej, w wojsku, a także w partiach politycznych oraz prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej. Działalność ta miała przygotować odpowiednie warunki dla obalenia władzy ludowej.**

Szczególnie ostrą dywersję organizuje reakcja przeciwko odradzającemu się Wojsku Polskiemu. Dywersją tą kieruje, zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskimi, sanacyjny generał Kopański, który jest obecnie **na etacie brytyjskiego Ministerstwa Wojny.**

Przygotowaniem szczegółowego planu zajął się na przełomie lat 1943-44 oskarżony **Stanisław Tatar** — szef wydziału operacyjnego KG AK oraz jego najbliższy współpracownik — oskarżony **Jerzy Kirchmayer.** Postanowiono wówczas, że po wyzwoleniu kraju Kirchmayer wstąpi do WP., do którego nasłana zostanie grupa oficerów AK, na której oprze się w swej działalności zbrodniczej. **Celem tej akcji miała być penetracja wywiadowcza Wojska Polskiego i walka o opanowanie go i przekształcenie w oparcie dla reakcji.**

Równocześnie Delegatura i II Oddział AK przygotowywały akcję dywersyjną na odcinku politycznym. **W tym celu stworzony zostaje CKL, który pod płaszczykiem radykalnej frazeologii tworzy dogodne warunki do penetracji obozu rewolucyjnego.**

Churchill zaakceptował plany walki z Polską Ludową

W kwietniu 1944 r. oskarżony Tatar udał się specjalnym samolotem z Polski do Londynu. W czerwcu osk. Tatar wraz z Mikołajczykiem zapoznał czołowych przedstawicieli amerykańskich kół imperialistycznych oraz Churchilla z przygotowanymi przez nich planami walki z Polską Ludową. **Plany te zostały zaakceptowane przez Churchilla i Amerykanów, którzy w drugiej połowie lipca 1944 r. wyasygnowali na ich realizację 10 milionów dolarów.**

Tak więc imperialiści anglosascy, którzy w 1939 roku oddali Polskę na pastwę agresji hitlerowskiej, a w okresie okupacji szczuli do walk bratobójczych — już od zarania niepodległości finansują spiski i patronują dywersji, skierowanej przeciwko władzy ludowej.

Zgodnie z powyższymi planami, po utworzeniu PKWN, reakcja nasyła swych agentów do aparatu państwowego i stronnictw demokratycznych, organizuje dezercję z Wojska Polskiego w czasie wojny z okupantem, prowadzi akcję sabotażowo-dywersyjną, organizuje bandy, które mordują członków PPR, funkcjonariuszy władzy państwowej, oficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej.

Już w 1944 roku zgłaszają się do WP grupy członków organizacji stworzonych przez II Oddział AK, deklarując pozornie swą lojalność, aby pod jej przykrywką prowadzić w wojsku dywersyjną robotę. Do wojska wstąpił wtedy oskarżony Kirchmayer, stosownie do opracowanego w czasie okupacji długofalowego planu dywersyjnej roboty w armii polskiej. Całokształtem działalności dywersyjnej kierują z Londynu podlegli Kopańskiemu oskarżeni: Tatar, wówczas zastępca szefa emigracyjnego sztabu do spraw krajowych, jego oficer — oskarżony Nowicki i oskarżony Utnik. Z ramienia wywiadu brytyjskiego pracą ich kierował ppłk. Perkins.

Rząd brytyjski, związany sojuszem wojskowym z ZSRR, obawiał się ujawnienia swego poparcia dla dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W związku z tym, brytyjski minister spraw zagranicznych Eden, dnia 16. 1. 1945 r. **zawiadomił ambasadora Raczyńskiego oraz osk. Tatara za pośrednictwem ppłk. Perkinsa, że rząd brytyjski zgadza się na utrzymanie łączności z terenami polskimi, lecz że działalność ta winna być wykonywana tajnie.** W tym celu emigracyjny sztab w Londynie stworzył **tajny ośrodek dyspozycyjny „Hel", finansowany, kierowany i kontrolowany przez wywiad brytyjski w osobie ppłk. Perkinsa.** Centralą „Hel" kierowali oskarżeni Nowicki i Utnik, a nadzór sprawowali Kopański i osk. Tatar.

W maju 1945 r. „Helowi" zostały podporządkowane rozmaite placówki dywersyjno-wywiadowcze, rozsiane w różnych krajach Europy. **Z placówek tych wysyłano do Polski agentów, dywersantów, szpiegów oraz poważne fundusze dla finansowania zbrodniczej działalności podziemia. Kierownictwo „Helu" wiosną i latem 1945 r. przy udziale Kopańskiego opracowało plan uruchomienia siatek propagandowo-wywiadowczych w Polsce. Zorganizowanie tych siatek zlecono komendantowi głównemu WIN-u, Rzepeckiemu.** W połowie 1945 r. kierownictwo „Helu" nawiązało kontakty z organizacjami prowadzącymi działalność dywersyjną w aparacie państwowym i w wojsku. Jedną z tych organizacji był ośrodek dywersyjny, zorganizowany przez osk. Kirchmayera, osk. Hermana i Kuropieskę.

Ośrodek szpiegowski w wojsku dla realizacji dywersyjnych planów

Tymczasem, w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, z obozów jenieckich (oflagów) wraca do kraju wielu przedwojennych oficerów. **Wspaniałomyślna polityka rządu polskiego daje możność ludziom, którzy zajmowali bardzo różną pozycję polityczną w przeszłości, włączenia się do ogólnonarodowej sprawy odbudowy ojczyzny i umocnienia jej siły zbrojnej. Liczne grupy tzw. oflagowców wstępują w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego. Część tych oficerów, powodowana głębokim patriotyzmem, przeszła szczerze na pozycje władzy ludowej. Natomiast inna ich część, wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, pozostająca pod wpływem reakcyjnej agitacji „Londynu", nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masy ludowe.** Już w oflagach, jak np. w oflagu w Woldenbergu, knuto wśród części oficerów zawczasu spiski przeciwko Polsce Ludowej.

Wysiłki te potęgują się po przybyciu do Woldenbergu członków kierownictwa KG AK, wśród których znajdowali się Rzepecki, Sanojca i osk. Herman. W oflagu tym zetknęli się oni również z Kuropieską. Zarówno **Herman jak i Kuropieska uważają, że walkę z władzą ludową można prowadzić tylko w kraju, przedostawszy się do aparatu państwowego i uprawiając głęboko zakonspirowaną wrogą działalność.** Wracają oni więc w roku 1945 do Polski i zgłaszają się do Wojska Polskiego. Osk. Herman przyjęty został do wojska przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej Mariana Spychalskiego, któremu polecił go Kuropieska.

W połowie 1945 r. następuje już na terenie kraju spotkanie Kuropieski z oskarżonymi Hermanem i Kirchmayerem. Ludzie ci **organizują ośrodek dywersyjno-szpiegowski w wojsku, w celu zrealizowania planów dywersyjnych, opracowanych przez osk. Tatara i osk. Kirchmayera.** Kierownictwo tego ośrodka stanowią Kirchmayer, Kuropieska i Herman, którzy rozdzielili między siebie funkcje w sposób następujący: sprawy organizacyjne — Kirchmayer, wywiad — Herman, łączność z zagranicznymi ośrodkami — Kuropieska. Wiosną i latem 1945 r. Kirchmayer nawiązał współpracę wywiadowczą z WIN-em, przy czym szefem wywiadu i bezpieczeństwa okręgu zachodniego WIN-u był wówczas osk. Władysław Roman.

Mordy, dywersja i sabotaż zapewnić miały zwycięstwo klice Mikołajczyka

Powstanie nielegalnej organizacji dywersyjnej w wojsku zbiega się z przyjazdem do Polski pachołka imperializmu anglo-amerykańskiego, Mikołajczyka. **Jego działalność w kraju jest wyrazem zmiany dotychczasowej taktyki imperialistów po klęsce — inspirowanej przez anglo-amerykanów — zbrojnego zdobycia władzy.** Organizacje reakcyjne okazują Mikołajczykowi pełne poparcie. Przy pomocy mordów, dywersji, sabotażu, starają się one poderwać zaufanie mas do władzy ludowej i stworzyć dogodne warunki dla zwycięstwa Mikołajczyka w wyborach.

Równocześnie opracowano w Londynie plan skoordynowania działalności Mikołajczyka z akcją podziemia. Wydzielono w tym celu z kierownictwa „Hel" specjalny zespół, w skład którego weszli: oskarżeni Tatar, Utnik, Nowicki. Wytyczne dla działalności tego zespołu zostały opracowane przez Tatara i Mikołajczyka w Londynie w kwietniu — maju 1945 r., na krótko przed wyjazdem Mikołajczyka do Polski. **Sprowadzały się one do zorganizowania penetracji aparatu państwowego i wojska ludowego, w celu opanowania ich, jak również do zorganizowania poparcia podziemia dla Mikołajczyka i zapewnienia Mikołajczykowi funduszów na akcję wyborczą oraz na dywersyjną robotę podziemia.** Pieniądze na te cele czerpano z sumy 10 milionów dolarów, otrzymanych przez Tatara i Mikołajczyka od rządu amerykańskiego w 1944 r. na dywersję przeciwko Polsce. Plan działania grupy Tatar — Utnik — Nowicki zaaprobowany został przez Kopańskiego i jego anglosaskich mocodawców. **Szczególny nacisk położono na wojsko, którego opanowanie stanowić miało silny atut w ręku Mikołajczyka.**

Realizując powyższe zbrodnicze plany, kierownicy ośrodka spiskowego w wojsku, oskarżeni Kirchmayer, Herman i Kuropieska, zmierzali do nasycenia wojska wrogo usposobionymi do władzy ludowej oficerami sanacyjnymi i obsadzenia nimi pozycji kluczowych. Równocześnie organizowali sieć dywersyjno-szpiegowską w centralnych instytucjach wojskowych, dążyli do odizolowania Wojska Polskiego od Armii Radzieckiej i zbierali informacje dla wywiadów państw imperialistycznych.

W marcu 1946 r. oskarżeni dokooptowali do kierownictwa ośrodka dywersyjno-szpiegowskiego osk. Stefana Mossora. Ustalono wówczas, że osk. Herman będzie nadal kierował wywiadem, Kuropieska, który przebywał w Londynie, zasilać miał organizację oficerami z emigracji, a Mossor nadzorować przestępczą działalność tej grupy w instytucjach centralnych MON-u.

Należy podkreślić, że osk. Mossor — jak zeznał w śledztwie — przebywając w okresie wojny w oflagu, **dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec.**

Oskarżeni rozwinęli ożywioną działalność, tworząc szeroką sieć dywersyjną organizacji i szereg komórek wywiadowczych, wykorzystując powiązania wśród reakcyjnych oficerów przedwrześniowych, których w tym czasie masowo przyjmowano do wojska. Komórki te werbowały również oficerów przedwrześniowych, znanych ze swego reakcyjnego nastawienia oraz oficerów b. AK.

Prawicowa i nacjonalistyczna polityka Spychalskiego sprzyjała wrogiej działalności

Czynnikiem sprzyjającym działalności sieci dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim i ułatwiającym penetrację wywiadowczą Wojska Polskiego była prawicowa i nacjonalistyczna polityka, której rzecznikiem na terenie wojska był ówczesny wiceminister obrony narodowej, Marian Spychalski. Polityka ta w praktyce wyrażała się w faworyzowaniu i przyjmowaniu do wojska oficerów sanacyjnych, znanych ze swej antydemokratycznej postawy i w lansowaniu ich na odpowiedzialne stanowiska, przy równoczesnej tendencji zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką. I tak w lipcu 1945 r. Spychalski przyjmuje do wojska zastępcę szefa II Oddziału KG AK, Franciszka Hermana z grupą jego współpracowników, zacierając świadomie ich rolę podczas okupacji. **„Gen. Spychalski dawał nam czas i w dodatku zasilał nas świeżymi i wartościowymi siłami" — mówił w swych zeznaniach osk. Kirchmayer.**

Postawa polityczna Spychalskiego i przeprowadzane przezeń rozmowy z szeregiem oskarżonych stanowiły, jak to stwierdzają oskarżeni, bodziec do ich wrogiej roboty i stwarzały wśród nich przekonanie, że mogą liczyć na powodzenie. Już w połowie 1945 r. Spychalski, poprzez osk. Hermana, zabiega o zrealizowanie zakulisowych rozmów pomiędzy Gomułką a ówczesnym komendantem głównym WIN-u, Rzepeckim. Kierownicy dywersyjnego ośrodka niejednokrotnie informowali swoich zwierzchników za granicą o przychylnym do nich stosunku Spychalskiego i o swoich z nim kontaktach.

Zbrodnicza działalność oskarżonych, kierowana z Londynu przez osk. Tatara na podstawie instrukcji wywiadu brytyjskiego, rozgałęziała się. W ciągu 1946 r. kierownicy ośrodka konspiracyjnego organizują, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, szereg komórek wywiadowczych. W tym czasie (w sierpniu 1946) osk. Kirchmayer zaproponował osk. Wł. Romanowi prowadzenie akcji wywiadowczej. Roman zgodził się na to i otrzymał zadanie utworzenia komórki wywiadowczej, co też uczynił. Raporty przesyłano do Londynu dla osk. Tatara za pośrednictwem Kuropieski. W jednym z nich melduje osk. Kirchmayer szczegółowo o zorganizowaniu komórki w aparacie Wojska Polskiego.

Działalność swą uzgadniał Tatar z Mikołajczykiem, z którym odbył konferencję w Londynie w marcu 1946 r. **Na konferencji tej Mikołajczyk zażądał wzmożenia werbunku wyższych oficerów z emigracji na wyjazd do kraju i wstąpienia ich do**

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Szybko i sprawnie przeprowadzić omłoty

Żniwa są w pełnym toku. Chłopi zbierają obfity plon swej ofiarnej pracy. W szybkim tempie odbywa się sprzęt i zwózka zboża. Najpilniejszym w obecnej chwili zadaniem jest sprawnie przeprowadzić rozpoczęte już w woj. łódzkim omłoty.

Do młocki przystąpiły PGR-y w Niechmirowie w pow. sieradzkim, w Nowym Dworze w pow. skierniewickim, gospodarujący indywidualnie chłopi w gromadzie Szwejki Małe w pow. skierniewickim oraz w wielu innych gromadach.

Od pomyślnego przebiegu akcji omłotowej zależy pełne zabezpieczenie zbiorów. Chodzi o to, żeby nie przetrzymywać zboża niewymłóconego w stertach i stodołach, żeby zboże nie marniało wskutek spleśnienia, zmoknięcia czy też działania szkodników i gryzoni. Chodzi jednym słowem o uniknięcie strat ziarna, o otrzymanie najlepszej jakości i maksymalnej ilości chleba.

W jaki sposób możemy zapewnić szybkie wykonanie omłotów?

Decydującym czynnikiem w akcji omłotowej są maszyny rolnicze. Potrafimy sprawnie przeprowadzić omłoty, jeśli wykorzystamy w pełni wszystkie młockarnie oraz silniki elektryczne i spalinowe, którymi dysponują POM-y, SOM-y, oraz gospodarstwa indywidualne. Trzeba zaznaczyć, że w POM-ach znacznie wzrosła w tym roku ilość agregatów młocarnianych, SOM-y zaś rozporządzają dwukrotnie większą ilością kompleksów młocarnianych niż w roku ubiegłym. Trzykrotnie wzrosła też ilość silników elektrycznych. Jesteśmy więc w tym roku znacznie lepiej technicznie przygotowani do akcji omłotowej. Rzecz w tym, aby te możliwości techniczne w pełni wykorzystać, aby skrócić czas remontu maszyn, aby ani jedna młocarnia nie stała bezużytecznie. Tam, gdzie jest więcej młockarń niż motorów, tam należy rozumnie czynić przerzuty młockarń, ażeby w pełni wykorzystać motory. Nie wolno tolerować niedbalstwa, jakie występuje np. w gminach Nowosolną w pow. łódzkim i Kompina w pow. łowickim, gdzie do dzisiaj stoją SOM-owskie młockarnie niewyremontowane. Nasze ekipy łączności, winny ściślej się powiązać z POM-ami i SOM-ami, pomagając im w sprawnym przeprowadzeniu remontów.

Niemniej istotne jest ułożenie racjonalnego, przystosowanego do konkretnych, lokalnych warunków planu rozmieszczenia istniejącego sprzętu maszynowego. Nie wolno nam dopuścić do najkrótszego nawet „odpoczynku" maszyn, do najmniejszej nawet straty cennego czasu. Akcja omłotowa musi być tak rozplanowana, żeby maszyny mogły obsłużyć wszystkie po kolei gospodarstwa chłopskie. Rady narodowe, które są bezpośrednio odpowiedzialne za właściwe rozstawienie maszyn i ich racjonalne wykorzystanie winny z całą powagą podejść do tego zagadnienia. Od operatywności rad narodowych zależy bowiem w znacznej mierze pomyślny przebieg akcji omłotowej.

Jest sprawą niezmiernie ważną, żeby plan przydziału maszyn omłotowych został ściśle powiązany i skoordynowany z planem pomocy sąsiedzkiej. Nie może być w gromadzie ani jednego wypadku niespełnienia obowiązku pomocy sąsiedzkiej. Nasze spółdzielnie produkcyjne, które dysponują poważnym parkiem maszynowym winny również okazywać pomoc techniczną gospodarstwom indywidualnym, przyczyniając się w ten sposób do szybkiego zakończenia omłotów. Niemniej ważne zadania przypadają również gminnym spółdzielniom, których zadaniem jest dbać o wystarczającą ilość paliwa i smarów dla maszyn młocarnianych.

Nasze organizacje partyjne w państwowych i spółdzielczych ośrodkach maszynowych muszą uzmysłowić załogom znaczenie akcji omłotowej w walce o chleb i zmobilizować ich do ofiarnego wysiłku w wykonaniu niezbędnych remontów. Organizacje gromadzkie winny wyjaśnić chłopom, że sprawne i szybkie przeprowadzenie omłotów leży również w ich własnym interesie, gdyż zapobiega niepotrzebnym stratom zboża. Trzeba, aby organizacje partyjne w POM-ach, SOM-ach, gminnych spółdzielniach i gromadach wykazały maksimum energii, sprężystości i inicjatywy w celu przyśpieszenia omłotów i zagwarantowania w ten sposób terminowych dostaw zboża w akcji skupu.

Rokowania w Kaesongu

Oświadczenie gen. Nam Ira w sprawie wycofania wojsk z Korei

PEKIN (PAP). — 12 posiedzenie przedstawicieli obu stron walczących, poświęcone ustaleniu warunków zawieszenia broni w Korei, rozpoczęło się w sobotę o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło o 14.45.

W dalszym ciągu omawiano sprawę wytyczenia linii demarkacyjnej między obu stronami w celu utworzenia strefy zdemilitaryzowanej.

Następne, 13 posiedzenie, wyznaczone zostało na niedzielę godz. 10 czasu koreańskiego.

* * *

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w toku rokowań w Kaesongu gen. Nam Ir złożył w dniu 25 lipca na IX posiedzeniu oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Ponieważ obie strony zgadzają się co do tego, iż rozejm powinien stworzyć warunki, gwarantujące, że działania wojenne nie będą wznowione, **to po co obce wojska mają pozostawać nadal w Korei?**

Niezależnie od tego z jakiego punktu widzenia będziemy podchodzić do tego zagadnienia, **sprawa wycofania wojsk obcych z Korei jest nieodłącznie związana ze sprawą zaprzestania ognia i zawarcia rozejmu.** Dlatego też na poprzednich ośmiu posiedzeniach stale podkreślaliśmy, że sprawa wycofania wojsk obcych z Korei powinna być omówiona w toku naszych rokowań.

Mimo to delegacja sił zbrojnych ONZ nie zgodziła się z naszym punktem widzenia. Uważamy, że stanowisko delegacji wojsk ONZ jest godne pożałowania. **Żeby przyspieszyć osiągnięcie porozumienia i w celu spełnienia nadziei miłujących pokój narodów zgadzamy się na waszą propozycję, by sprawa wycofania wojsk obcych z Korei została omówiona podczas innych rokowań już po przerwaniu ognia i wprowadzeniu w życie rozejmu.** Ponieważ wszystkie wojska państw obcych biorących udział w tej wojnie pragną jak najszybciej powrócić do domu, uważamy, że na porządku dziennym, jaki będzie przez nas ustalony powinien się znaleźć następujący punkt:

„Zalecenia dla rządów zainteresowanych krajów z obu stron". W ten sposób po wprowadzeniu w życie rozejmu obie nasze strony będą mogły zgodnie z tym punktem opracować dla rządów zainteresowanych z obu stron **propozycje, mające na celu zwołanie konferencji reprezentantów na wyższym szczeblu dla omówienia sprawy stopniowego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei.**

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że 13-te posiedzenie w Kaesongu w sprawie zawarcia rozejmu w Korei rozpoczęło się w niedzielę 29 lipca o godz. 10-ej czasu koreańskiego i trwało do godz. 15-ej. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek o godz. 10-ej.

Spotkanie związkowców angielskich z metalowcami i energetykami polskimi

WARSZAWA (PAP) — W dniu 29 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przebywającej w Polsce grupy angielskich związkowców, pracowników przemysłu energetycznego i elektrotechnicznego z działaczami polskich związków zawodowych metalowców i energetyków.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Już za kilka dni zapłonie wielki piec w hucie „Kościuszko"

KATOWICE (PAP). — Z każdym dniem zbliża się coraz bardziej radosna chwila, kiedy w służbę naszej narodowej gospodarki wejdzie największa inwestycja 1951 r. — wielki piec „b" w hucie „Kościuszko" oraz związane z nim obiekty.

Już za kilka dni zapłonie ogniem nowy kolos polskiego hutnictwa — piec o wysokiej pojemności, poważnie zwiększając produkcję surówki w naszym kraju.

Na rozległych terenach huty trwają tymczasem w coraz bardziej wzmagającym się tempie prace budowlane i montażowe przy wielkim piecu, potężnej siłowni, głównej rozdzielni energii elektrycznej i kilku rozdzielniach pomocniczych, przy obiektach, które umożliwiają całkowitą przebudowę gospodarki wodnej w tym wielkim zakładzie, przy chłodniach i innych urządzeniach. Wysiłkiem całego narodu przy współudziale załóg wielu fabryk różnych branż, powstaje na Śląsku nowy obiekt gospodarczy — chluba naszego pokojowego budownictwa.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego nowy wielki piec w hucie „Kościuszko" został wyposażony w najbardziej nowoczesne po raz pierwszy w Polsce stosowane urządzenia automatyczne. Sama konstrukcja pieca jest dziełem twórczej myśli polskiego konstruktora inż. Dyakowskiego z „Biprohut".

Ostatnie dni walki o jak najwcześniejsze uruchomienie nowych agregatów, to nieustanne pasmo zwycięstw całej załogi.

W godzinach rannych 29 bm. zakończono całkowicie montaż urządzeń automatycznych wielkiego pieca i rozpoczęto próby ich działania.

Termin uruchomienia wielkiego pieca zależy w dużym stopniu od postępu prac przy montażu pomp, które przetłaczać będą wodę do chłodzenia pancerza i obmurowania tego olbrzymiego agregatu. W ciągu 4 tygodni robotnicy ze zjednoczenia instalacji przemysłowych w Szopienicach zmontowali sieć **potężnych rurociągów i przygotowali do uruchomienia pompy.**

Zaledwie 3 doby trwał montaż urządzeń elektrycznych, które doprowadzają energię uruchamiającą maszyny.

W hali lejniczej przy wielkim piecu wykonuje się ostatnie prace. Na niektórych odcinkach rozpoczęto już roboty porządkowe.

Nowomianowany poseł Rumunii przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — W dniu 29 bm. przybył do Warszawy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej pan **Nicolas Dinulesco,** witany na dworcu przez dyrektora protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartola.

Sztafeta Pokoju opuściła wczoraj Łódź udając się do Poznania

Przed siedzibą Zarządu Łódzkiego ZMP przy ul. Piotrkowskiej 262 zebrało się wczoraj wiele młodzieży, która przyszła żegnać swych kolegów udających się do Poznania. Obsada sztafety składała się tym razem z samych łodzian. Około 20 motorów dostarczonych ZMP przez Polski Związek Motorowy poprowadzili między innymi: Jabłoński, Janicki, Wincek, Góral, Piworun (z *„Ogniska"), Sikorski, Malarowski,* Bobowski i Hałut (z „Włókniarza") oraz Dałek z Zarządu Łódzkiego ZMP i Fronczak z P. O. „Służba Polsce".

Zbliża się godzina wyruszenia w drogę. Około maszyn grupują się kierowcy i ich pasażerowie, delegaci wojewódzkiego i łódzkiego ZMP. Sztafetę żegna wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Bińkowski, przekazując jej gorące pozdrowienia dla młodzieży poznańskiej. Ciszę przerywa głośny warkot zapuszczanych motorów.

Wzdłuż chodników ul. Piotrkowskiej gromadzą się przechodnie. Wiele rąk składa się do oklasków. Niezwykle malowniczo wygląda ten raid, który przeciąga ulicą Piotrkowską do Placu Wolności i z powrotem ul. Piotrkowską do szosy pabianickiej.



Sztafeta ZMP opuszcza Łódź.

Dziś łódzcy uczestnicy „Sztafety Pokoju" powracają do Łodzi, a meldunki przekazane przez nich zawiozą dalej najlepsi aktywiści młodzieży poznańskiej, wśród których znajdzie się też wielu sportowców.

Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, jak również związane z nim Akademickie Mistrzostwa Świata będą jeszcze jedną potężną manifestacją całej młodzieży na rzecz światowego pokoju, na którego straży stoją potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Z Berlina rozlegnie się głos w obronie pokoju świata
Oświadczenie Sekretariatu ŚFMD w sprawie przygotowań do Zlotu Młodzieży

BERLIN (PAP). — Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (ŚFMD) opublikował oświadczenie w sprawie przygotowania do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

„Miliony chłopców i dziewcząt całego świata — stwierdza m. in. oświadczenie — przygotowało się z olbrzymią radością i zapałem do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, który będzie potężną manifestacją w obronie pokoju — manifestacją przeciwko groźbie wojny. Przeszło 26 tys. młodych ludzi z prawie 90 krajów znajduje się w drodze do Berlina. Wszyscy miłujący pokój ludzie witają zbliżający się zlot i popierają młodzież.

Są jednak i tacy ludzie — stwierdza dalej oświadczenie sekretariatu ŚFMD — których ogarnia wściekłość na samą tylko myśl o tym, że miłująca pokój młodzież przeprowadzi podobny zlot.

Władze zachodnio - niemieckie usiłowały zastraszyć młodzież, zakazując działalności komitetu przygotowawczego do zlotu i Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Rozmieścili oni wzdłuż granicy Trizonii oddziały wojskowe i policyjne, które mają zatrzymywać transporty z młodzieżą udającą się na zlot. Również w innych częściach świata — w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych przedsięwzięto środki przeciw uczestnictwu młodzieży w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

W imieniu 72 milionów członków ŚFMD z 78 krajów, sekretariat Federacji potępia próby przeszkodzenia odbyciu się zlotu, jako pociągnięcia skierowanego przeciwko pokojowi i międzynarodowej przyjaźni narodów".

W zakończeniu sekretariat ŚFMD stwierdza:

„Z niezłomnym przekonaniem możemy oznajmić milionom młodzieży, że nie istnieje taka siła, która by mogła przeszkodzić młodzieży w zebraniu się w Berlinie dla obrony pokoju. Od 5 do 19 sierpnia będzie się rozlegał w Berlinie radosny głos przedstawicieli młodego pokolenia całego świata, którzy uważają obronę pokoju i walkę o zawarcie Paktu Pokoju — za swoje święte zadanie i którzy z niezachwianą wiarą kroczą naprzód do szczęśliwej przyszłości".

W dniu otwarcia Zlotu w Berlinie stanie posąg Józefa Stalina

MOSKWA (PAP) — Leningradzkie zakłady „Monument-Skulptura" zakończyły prace nad wielką rzeźbą wodza mas pracujących Józefa Stalina, która wzniesiona zostanie w Berlinie w dniu otwarcia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Rzeźbę wykonał laureat Nagrody Stalinowskiej M. Tomski.

Żniwa drugiego roku Planu 6-letniego

PGR pomaga spółdzielniom

PGR **Rogów** w powiecie brzezińskim po sprawnym przeprowadzeniu sprzętu żyta pospieszył z pomocą spółdzielniom produkcyjnym. Maszyny PGR Rogów pracują na polach spółdzielni produkcyjnych w **Łaznowskiej Woli, Janówce, Jordanowie, Kolonii Galkówek i Tymiance.**

Zamaskowane maszyny

Walczymy o maksymalne wykorzystanie maszyn żniwnych. Wbrew tej zasadzie postąpił PZGS w Piotrkowie, który przechowywał w magazynie 2 żniwiarki. Dopiero dnia 19 bm., na interwencję władz zwierzchnich, żniwiarki te zostały oddane do użytku.

Gotowi do omłotów

W gminie **Łękawa** z siedzibą w Grochowicach niezwykle starannie przygotowano się do omłotów i skupu zboża. SOM-owskie młockarnie i motory zostały całkowicie wyremontowane. Magazyny zbożowe GS-u naprawiono i wydezynfekowano. Przygotowano również odpowiednią ilość wag i maszynę do czyszczenia ziarna.

Pierwsi w kampanii skupu

W ub. tygodniu chłopi rozpoczęli młockę, odstawiając natychmiast żyto do punktu zsypu. W powiecie łódzkim w gminie **Kruszów** odstawili już część zboża **Antoni Raksela, Wacław Paluch** i jego matka **Anna Paluch.** W dniu 26 b. m. do punktu skupu **w Białej Rawskiej** w pow. rawsko - mazowieckim kilku chłopów przywiozło ziarno.

Usiłował sabotować pomoc sąsiedzką

Antoni Ślusarski, bogacz wiejski z gromady Ciężkowice gm. Żytno w powiecie radomszczańskim, kategorycznie odmawiał udzielenia pomocy przy żniwach małorolnej wdowie. Dopiero pod naciskiem opinii gromady kułak ten wypełnił swój, dekretem przewidziany, obowiązek.

Dekret w sprawie skupu zboża wyrazem troski o byt pracującego chłopstwa

W gminie **Uszczyn** w pow. piotrkowskim przygotowania do planowego skupu zboża są na ukończeniu. GRN w myśl wskazań dekretu opracowała plany odstawy zboża dla poszczególnych chłopów i wypisała już odpowiednie zawiadomienia.

W dniu 28 bm. w kilku gromadach odbyły się poświęcone omówieniu tegorocznej akcji skupu zboża zebrania, na których wręczono chłopom zawiadomienia o wysokości wyznaczonej do odstawy ilości ziarna.

— Wierzymy, że nasi chłopi z honorem spełnią swój obowiązek — — oświadczył przewodniczący GRN. **Mamy tego dowody z akcji żniwnej, podczas której pracowano z niezwykłym poświęceniem.** Wykorzystano wszystkie maszyny, prywatne i SOM-owskie. Chłopi **Ignacy Krawczyk, Antoni Morzyński i Adam Siedlecki** pracowali nawet w nocy. Tegoroczne plony są o 20 proc. wyższe od plonów ubiegłego roku.

* * *

Małorolni i średniorolni chłopi w gromadzie **Prusy** w pow. skierniewickim, z wielką radością i głębokim uznaniem przyjęli dekret rządu w sprawie planowego skupu zboża.

— Kiedy się przypomni jak to dotychczas przeprowadzano u nas skup zboża — powiedział średniorolny chłop, **Józef Dyrała,** z gromady Prusy, od razu widzi się różnicę na lepsze w nowym sposobie jego przeprowadzania. Ilość zboża do odstawy ustala się sprawiedliwie według hektara przeliczeniowego, który uwzględnia jakość ziemi. Wszystko to pomyślane zostało z wielką korzyścią dla małorolnego i średniorolnego chłopa. Dobrze rozumieją to chłopi z naszej gromady, którzy z pewnością, tak jak i ja, w tegorocznym skupie zboża ze swych zobowiązań wywiążą się w 100 proc.

* * *

Stanisław Śmierzyński — 5-hektarowy chłop z gromady **Przyłuski Nowe** w pow. rawsko-mazowieckim — oświadcza: **Dekrety rządu reprezentującego masy pracujące, rządu który obdarzył chłopów ziemią, są wydawane w interesie ludzi pracy.**

My, chłopi, w całej pełni doceniamy ostatnie posunięcie naszego państwa, które gwarantuje dalszy rozwój wsi. **Ulgi przewidziane dekretem dla chłopów małorolnych i średniorolnych, obarczonych licznymi rodzinami, to wyraz troski o szczęście i dobrobyt ludzi pracy.**

Urodzaj w tym roku jest dobry, lepszy niż w latach ubiegłych. **Zaraz po żniwach przystąpię do omłotów, aby jak najprędzej spełnić swoją powinność w planowym skupie.**

* * *

— Słuszny jest dekret rządu o planowym skupie zboża — stwierdził **Andrzej Jastrzębski,** średniorolny chłop z gromady **Goślinki** w gminie Biała Rawska. Przekona się o tym każdy chłop, który już za kilka dni otrzyma z GRN zawiadomienie, ile zboża zobowiązany jest odsprzedać. Tegoroczny skup zboża, przewiduje znaczne ulgi dla tych, którzy posiadają mniej ziemi, a duże rodziny. Zawiadomienie o odstawie zboża otrzymywać będziemy zaraz po żniwach. Każdy będzie mógł lepiej planować w swym gospodarstwie, będzie wiedział, ile zboża zostanie mu na siew, na wyżywienie rodziny, na kontraktację trzody chlewnej, ile zboża sprzedać może ponad to, co obliczono mu w GRN.

— W ubiegłym roku — dodaje Andrzej Jastrzębski — gromada nasza planowy skup zboża wykonała w 118 proc. W tym roku zboże obrodziło lepiej, toteż z pewnością skup zboża wykonany zostanie także z nadwyżką.

* * *

Średniorolny chłop z gromady **Michowice** gm. Głuchów — **Józef Klimek** — zapoznał się dokładnie z dekretem o planowym skupie zboża.

Dekret ten — stwierdza Klimek **jest dalszym wyrazem troski naszego ludowego państwa o interesy małorolnych i średniorolnych chłopów.**

Obecny system planowego skupu — wyklucza nadużycia, jakie zdarzały się w roku ubiegłym w tych gromadach, gdzie trójki kierowały się kumoterstwem.

Obliczenia na hektar przeliczeniowy są słuszne i sprawiedliwe. Moja ziemia jest III i IV klasy. Zrozumiałe, że plony w moim gospodarstwie, będą wyższe niż u sąsiada, który posiada grunta gorsze.

Najważniejsze jest jednak to, że zaraz po żniwach, chłopi dowiedzą się, ile zboża powinni odsprzedać państwu. Umożliwi to rozwój hodowli, a tym samym wzrośnie dobrobyt wsi.

* * *

Każdy nowy dekret rządu Polski Ludowej jest dla **Wawrzyńca Wodnickiego,** właściciela 5-hektarowego gospodarstwa, w gromadzie **Koprzywna,** w gminie Stara Wieś, coraz to nowym i wyraźnym dowodem troski i opieki, jakimi rząd otacza masy pracujące. Także i dekret o planowym skupie zboża jeszcze raz przekonał go, że **rząd ludowy ma na względzie dobro małorolnego i średniorolnego chłopa.**

— Ustalenie ilości zboża do odstawy według hektara przeliczeniowego, za podstawę którego służy ziemia IV klasy—mówi Wawrzyniec Wodnicki — jest bardzo sprawiedliwe i zrozumiałe dla każdego chłopa. Uniemożliwi to robienie kumoterskich obliczeń, nie będzie już tak, jak to niekiedy zdarzało się w roku ubiegłym, że trójki, do których niejednokrotnie przeniknęli bogacze, ochraniały kułaków, wszystkie ciężary przesuwając na małorolnego i średniorolnego chłopa.

Małorolnemu i średniorolnemu chłopu będzie teraz lepiej i łżej gospodarować.

PZPR-owcy, ZSL-owcy, bezpartyjni naprzód do walki o planowy skup zboża

Leon Stasiak
I sekretarz KW PZPR

Stoimy przed wielkim i poważnym zadaniem, jakim jest skup zboża. Zadanie to wymaga wielkiego wysiłku całej naszej partii, ZSL, ZMP, tysięcy bezpartyjnych aktywistów i członków ZSCh oraz Kół Gospodyń Wiejskich.

Dekret Rządu Ludowego o skupie zboża spotyka się wszędzie z aprobatą i zadowoleniem. Na naradach powiatowych, odbytych dn. 27 lipca oraz naradach gminnych, chłopi i chłopki, członkowie PZPR, ZSL i bezpartyjni, określają tegoroczne formy skupu jako lepsze, sprawiedliwsze od zeszłorocznych. Ob. Wojtowicz — przewodniczący GRN Dobrzelin, pow. Kutno — członek ZSL, tak powiedział o tegorocznym skupie: — „Obecnie mamy skup dokładniej opracowany, lepiej obmyślany i o wiele sprawiedliwszy".

Określenie *sprawiedliwszy* jest określeniem słusznym, gdyż Partia i Rząd, opracowując ten dekret mieli na względzie zarówno interesy mas pracujących, ofiarnie budujących nową, lepszą Polskę jak i interesy i potrzeby gospodarcze wsi.

Skup zboża nie tylko, że uwzględnia *ogólne* potrzeby wsi — ale uwzględnia w jak najszerszej mierze *indywidualne* interesy chłopa, zapewnia mu stałą, opłacalną cenę, jest bodźcem do walki o wyższą wydajność z hektara, pomaga, zachęca, bo czyni korzystną hodowlę trzody chlewnej i kontraktację buraka cukrowego, rzepaku, lnu i konopi.

Tegoroczny skup zboża liczy się również ze zwiększonymi potrzebami rodzin wielodzietnych oraz premiuje tych, którzy sprzedadzą państwu zboże ponad plan.

Nic też dziwnego, że wieś z zadowoleniem wita dekret o skupie zboża.

Trzeba jednak, aby nasze organizacje partyjne i ZSL-owskie, nasze rady narodowe oraz tysiące ofiarnych bezpartyjnych aktywistów zdawało sobie sprawę z tego, że nawet najlepszy, najmądrzej i najsprawiedliwiej opracowany dekret nie działa samoczynnie, automatycznie — że dekret, aby był zrealizowany, wymaga pracy ludzi w terenie, wymaga uporczywej akcji wyjaśniającej, szerokiej masowo - agitacyjnej pracy — ona to zapewnia realizację — powodzenie dekretu.

Doświadczenie roku ubiegłego uczy nas, że tam, gdzie była praca polityczno - wyjaśniająca, tam plan był wykonany, gdzie brak było tej pracy, istniały poważne trudności i zahamowania.

Egzekutywy Komitetów Powiatowych oraz egzekutywa KW, oceniając skup zboża ze zbiorów roku 1950 stwierdzały, że właśnie najpoważniejszym brakiem w akcji skupu był niedostateczny zasięg roboty uświadamiającej wśród najszerszych mas chłopstwa — że nierzadko robotę polityczną zastępowało administrowanie, komenderowanie.

Z doświadczenia ubiegłego skupu wyciągnąć musimy wnioski, że bez szerokiego rozwinięcia roboty politycznej nie ma gwarancji wykonania planu skupu.

Towarzysz Stalin uczy, że: *„...sukcesy gospodarcze, ich solidność i długotrwałość zależą od sukcesów pracy partyjno - organizacyjnej i partyjno - politycznej".*

Praca agitacyjna jest tym konieczniejsza, że wróg będzie się starał uniemożliwić wykonanie planu, rozwinie propagandę fałszu przeciwko planowi, kolportować będzie kłamstwa, dezorientujące chłopów, kłamstwa szkodzące chłopu i państwu ludowemu.

Organizacje partyjne czeka ogromny wysiłek organizacyjny i polityczny — wysiłek ten uwieńczony będzie powodzeniem, jeżeli:

— rozwiniemy, ramię w ramię z ZSL i bezpartyjnym aktywem, szeroką akcję wyjaśniającą wśród mas — jeżeli potrafimy doprowadzić zasady skupu i plan do każdej chaty — do każdego gospodarstwa;

— członkowie partii, ZSL-owcy przodować będą w tej akcji, tj. będą pierwsi w agitacji i pierwsi w zbiorowej odstawie zboża państwu oraz będą, kiedy zajdzie potrzeba, pierwszymi w walce z wrogą plotką i sabotażem;

— członkowie partii wzmocnią swoją więź z ZSL i bezpartyjnymi i razem z nimi — tylko razem z nimi walczyć będą o wykonanie ważnego, patriotycznego obowiązku. Szczególnie ważną sprawą jest pozyskanie dla agitacji wśród chłopów kobiet wiejskich, członkiń partii, ZSL, aktywu Kół Gospodyń Wiejskich, członkiń rad narodowych.

* * *

Niedawno temu obchodziliśmy 7 rocznicę wyzwolenia Polski przez bohaterskie siły zbrojne Związku Radzieckiego. Ogromny jest już nasz dorobek, ale walka nasza trwa i wysiłek słabnąć nie może. Trzeba chleba dla tych, co Polskę Ludową budują i dla tych, co jej bronią przed zakusami imperialistów.

Chłopi odstawiając zgodnie z planem swoje nadwyżki zbożowe, zacieśniają sojusz robotniczo-chłopski i uczestniczą w budowie silnej Polski Ludowej.

Chłopi zobowiązują się do przedterminowej sprzedaży zboża

WARSZAWA (PAP) — Chłopi wielu gromad i spółdzielni produkcyjnych w różnych województwach sprzedają gminnym spółdzielniom coraz większe ilości zboża z tegorocznych obfitych zbiorów. Sprzedając zboże w czasie trwających jeszcze prac żniwnych, chłopi pragną wyrazić uznanie dla dekretu o skupie zboża.

W piątek i w sobotę gminne spółdzielnie zakupiły poważne ilości ziarna. **Szczególnie dużo zboża sprzedali chłopi powiatu Dzierżoniów.** W gminie Mościska w tym powiecie w ciągu przedpołudnia w pierwszym dniu skupu **chłopi przywieźli na sprzedaż kilkadziesiąt ton ziarna, a członkowie spółdzielni produkcyjnej w Książnicy dostarczyli zboże na 25 furmankach.**

Jednocześnie chłopi zobowiązują się przyśpieszyć omłoty i sprzedaż zboża. Zobowiązania takie podjęli już chłopi w licznych gromadach woj. poznańskiego. Do przedterminowej sprzedaży zobowiązują się również chłopi na Lubelszczyźnie i w Krakowskim.



Uroczyste zakończenie kursu rocznego w Centralnej Szkole PZPR im. J. Marchlewskiego

Onegdaj w Centralnej Szkole PZPR im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi odbyło się zakończenie rocznego kursu.

Na uroczystość przybyli słuchacze, zaproszeni goście, przedstawiciele władz partyjnych, państwowych i organizacji społecznych.

Kiedy na sali zjawia się członek Biura Politycznego KC **towarzysz Roman Zambrowski**, zrywa się burza oklasków, rozlegają się okrzyki na cześć partii i towarzysza Bieruta.

Uroczystość zagaja wicedyrektor szkoły tow. Adam Konecki, zapraszając do prezydium: **tow. Romana Zambrowskiego — sekretarza KC. PZPR, tow. Kozłowską — kierownika Wydziału Szkolenia Partyjnego KC. PZPR, tow. Pawła Wojasa, I sekretarza KŁ. PZPR, tow. Leona Stasiaka, I sekretarza KW. PZPR, tow. Henryka Wintera, sekretarza KŁ. PZPR, tow. Mariana Minora — przewodniczącego Prezydium RN w Łodzi, tow. Maksymiliana Pohorylle — dyrektora 2-letniej szkoły przy KC. PZPR, tow. Zofię Cybulską — wicedyrektora szkoły przy KC. PZPR, tow. Celinę Budzyńską — dyrektora Centralnej Szkoły PZPR im. J. Marchlewskiego oraz przedstawicieli personelu i absolwentów szkoły.**

W imieniu Komitetu Centralnego przemówił **tow. Roman Zambrowski**, który naświetlił sytuację polityczną w kraju oraz zadania, stojące przed absolwentami, wkrótce już — pracownikami aparatu partyjnego.

Po omówieniu sytuacji politycznej tow. Zambrowski zwrócił się do słuchaczy:

— „Będziecie pracować w aparacie, który koordynuje wysiłki organizacji społecznych, gospodarczych i państwowych. Zadaniem waszym jest polityczne kierownictwo.

Komitet Centralny liczy, iż zadania, stojące przed wami, wypełnicie z honorem".

Przemówienie tow. Zambrowskiego przerywane było oklaskami oraz okrzykami na cześć Komitetu Centralnego, towarzysza Bieruta i wodza postępowej ludzkości, **Wielkiego Stalina.**

Z kolei zabrała głos **tow. Budzyńska**, dyrektor Centralnej Szkoły, która scharakteryzowała przebieg pracy w szkole oraz dała słuchaczom wskazania do dalszej działalności praktycznej.

W imieniu słuchaczy złożył podziękowanie Komitetowi Centralnemu za umożliwienie nauki **tow. Połowniak.**

Owacyjnie przyjęto wniosek o wysłaniu depeszy do Przewodniczącego Komitetu Centralnego PZPR, tow. Bieruta.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra i chór Polskiego Radia

Polska Ludowa udaremniła plany zbrodniczej dywersji

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

wojska. Nadto Mikołajczyk zakomunikował, że stawia na rozbicie jedności PPR i PPS i będzie dążył do przeciągnięcia PPS na swoją stronę, wykorzystując w tym celu porozumienie z WRN-owcami — Pużakiem i Żuławskim. W związku z tym postanowiono przekazać Żuławskiemu 10 tys. dolarów na robotę związaną z przeciągnięciem PPS na stronę Mikołajczyka. Podczas tych rozmów zapadła również — za aprobatą Kopańskiego — decyzja oddania do dyspozycji Mikołajczyka ponad 6 milionów dolarów, z czego ponad 3 miliony przeznaczono na finansowanie podziemia i wywiadu. Dla zapewnienia podziemiu w Polsce bazy finansowej, oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki lokują 110 tys. dolarów w Polsce w rozmaitych punktach, m. in. u osk. Szczepana Wacka, który nadto organizował komórki dywersyjno - wywiadowcze w wojsku i kierował nimi.

Placówki dyplomatyczne Anglii i Francji gniazdami dywersji i sabotażu

Przerzuty pieniędzy odbywały się nie tylko za pośrednictwem agentów organizacji dywersyjnej. **Brał w nich udział również ówczesny dyrektor departamentu Europy Środkowej w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Hankey.**

Oskarżony Wacek, wracając z Londynu do kraju, zabrał ze sobą fundusze dla finansowania akcji dywersyjnej oraz szczegółowe *instrukcje osk. Tatara dla organizacji podziemnych. Instrukcje te dotyczyły m. in.* sprawy zorganizowania trasy przerzutu materiałów wywiadowczych z Polski do Londynu w **oparciu o pomoc ambasady brytyjskiej i francuskiej.** Osk. Wacek otrzymał również od osk. Tatara kontakty do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie. **Kontakty te uzyskał Tatar w Londynie w wyniku rozmów z przedstawicielami dyplomatycznymi Anglii i Francji, którzy zgodzili się na to, by ich placówki dyplomatyczne w Polsce pomagały kierownictwu podziemia w zorganizowaniu drogi przerzutowej dla przekazywania materiałów wywiadowczych.**

Tak oto imperialiści parli do utorowania Mikołajczykowi drogi do władzy, stosując najnikczemniejsze metody walki z Polską Ludową, jak szpiegostwo, dywersja, finansowanie zbrojnych band i kierowanie nimi. **Zdobycie władzy przez Mikołajczyka umożliwiłoby bowiem imperialistom realizację ich planów, tj. oderwanie Ziem Zachodnich od Polski na rzecz neohitlerowskich Niemiec i przekształcenie pozostałej części Polski w niewolniczą kolonię imperializmu. O planach tych mówił wyraźnie Churchill w marcu 1946 r. w swym przemówieniu w Fultonie oraz ówczesny amerykański minister spraw zagranicznych Byrnes we wrześniu 1946 r. w Stuttgarcie. Tym oto zbrodniczym celom imperialistów anglo - amerykańskich służyła cała przestępcza działalność oskarżonych oraz ich wspólników w Londynie i w Polsce.**

Plany reakcji zostały pokrzyżowane przez obóz demokratyczny, którego siły szybko i nieprzerwanie wzrastały. Odbudowa i rozwój Polski stają wpoprzek wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. W obliczu nowej sytuacji politycznej, licząc się z nieuchronną klęską Mikołajczyka, osk. Kirchmayer w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymuje się w Paryżu, by omówić z osk. Tatarem sytuację polityczną w kraju. **Podczas rozmów postanowiono oprzeć się na prawicowych elementach w stronnictwach politycznych bloku demokratycznego, by zahamować dalsze przemiany ustrojowe w Polsce.** Licząc się z możliwością rozpętania przez imperialistów nowej wojny, uczestnicy narady w Paryżu — jak zeznał Kirchmayer — doszli do wniosku, że „... **Polska Ludowa byłaby narażona na najcięższą próbę i można by to wyzyskać dla całkowitej zmiany stosunków w kraju. W każdym razie należy rozporządzać w kraju zawczasu zorganizowaną siłą...**"

Osk. Tatar w swych instrukcjach — jak zeznał Kirchmayer — nakazał **„zorganizować te siły w wojsku, które są zdolne do przeciwstawienia się w odpowiedniej sytuacji obecnej drodze Polski Ludowej. Pracę traktować jako długofalową. Ogólny cel konspiracji — potajemne przygotowanie organów dywersyjnych, które w sprzyjającym momencie politycznym wykonają dywersję w wojsku, osłabiając jego siłę i w ten sposób przygotowując ogólny przewrót w kraju.**

Za sprzyjający moment polityczny uważać rozstrzygającą ofensywę polityczną, a jeszcze bardziej wojskową mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele".

Tak więc oskarżeni oraz ich wspólnicy w swej zbrodniczej działalności nastawiali się na napaść imperialistów na Polskę i orientując się na klęskę wojenną ojczyzny — rozwijali swą działalność w tym kierunku.

Podczas narady w Paryżu postanowiono rozszerzyć działalność dywersyjną, a w szczególności wzmocnić pracę sieci wywiadowczej osk. Hermana w kierunku zdobywania wiadomości o Armii Radzieckiej. Postanowiono również, że osk. Tatar przybędzie do kraju dla zorientowania się w sytuacji na miejscu.

Przyjazd miał się odbyć pod pretekstem przekazania rządowi polskiemu części mienia z funduszu „Drawa", znajdującego się w dyspozycji Tatara, Utnika i Nowickiego. O powyższym miał osk. Kirchmayer zameldować po swoim powrocie do kraju, gen. Spychalskiemu, co też uczynił (fundusz „Drawa" stanowił część sumy otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatara od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju. Część tej sumy zatrzymał Tatar dla stworzenia sobie pretekstu licząc, iż przekazując ją Rządowi Polskiemu będzie mógł zamaskować istotny cel swego przyjazdu do Polski i swej działalności w kraju oraz będzie w stanie stworzyć szersze możliwości dla wojskowej i cywilnej działalności antypaństwowej).

Po klęsce Mikołajczyka reakcja stosuje — obok dawnych — nowe metody walki z Polską Ludową. **„Należy orientować się na grupy prawicowe w partiach robotniczych"** — oto kierunek, jaki wybierają oskarżeni. Przewidując konieczność stosowania nowych metod w swej robocie dywersyjno - wywiadowczej, oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, za zgodą Kopańskiego, wycofują się formalnie z kierownictwa „Helu" i usiłują **wywołać wrażenie, że zerwali z kliką emigracyjną, aby w ten sposób umożliwić sobie powrót do kraju i na miejscu kontynuować dywersyjną działalność. Faktycznie jednak oskarżeni kontynuowali zbrodniczą współpracę z Kopańskim.** Cała ich dwulicowa gra została zaaprobowana przez Kopańskiego i dyrektora Departamentu Europy Środkowej w Brytyjskim MSZ — Hankeya.

W styczniu i w marcu 1947 r. osk. Kirchmayer przekazał kierownikom ośrodka konspiracyjnego nowe instrukcje Tatara, a w szczególności instrukcję dotyczącą rozszerzenia działalności wywiadowczej na jednostki radzieckie. **Osk. Kirchmayer w specjalnym raporcie powiadomił również Spychalskiego o swojej rozmowie z Tatarem, przekazując mu propozycje Tatara w sprawie przekazania Rządowi Polskiemu części funduszu „Drawy".**

Wykonując polecenia otrzymane od osk. Tatara, oskarżeni rozszerzają swą przestępczą działalność, rozwijając siatkę szpiegowską, penetrując coraz głębiej Wojsko Polskie. Nawiązane zostały kontakty z przedstawicielami ambasad USA i W. Brytanii w Polsce, którym przekazywane są informacje szpiegowskie.

Na skutek poparcia Spychalskiego szpiedzy rozbudowują sieć wywiadowczą

W działalności swej zbrodnicza grupa, kierowana przez Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera, Kuropieskę, Utnika, Nowickiego — **liczy na elementy prawicowe w PPS i w innych partiach politycznych, a szczególnie na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w PPR.**

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest zbieżna z planami oskarżonych i ich anglosaskich mocodawców. Liczyli oni na to, że zrealizowanie tej linii politycznej stworzy możliwości przywrócenia stosunków kapitalistycznych, podporządkuje Polskę anglosaskim imperialistom, przekształcając ją w ich bazę i kolonię.

W związku z tym kierownictwo przestępczej grupy jeszcze bardziej zacieśnia swe kontakty ze Spychalskim. Jej czołowi przedstawiciele — Kirchmayer, Herman, Mossor i Kuropieska obejmują kluczowe stanowiska w instytucjach centralnych Wojska Polskiego. **Spychalski spowodował również w sposób oszukańczy przyznanie wyżej wymienionym oskarżonym stopni generalskich.** W dążeniu do opanowania wojska oskarżeni rozbudowują sieć dywersyjnej organizacji. **Coraz śmielej prowadzą swą działalność zbrodniczą, zmierzającą do podważenia suwerenności i niepodległości Polski.**

Dalszym przejawem zacieśnienia się kontaktu oskarżonych ze Spychalskim, jest przyjazd osk. Tatara do Polski w lipcu 1947 r. **Tatar w czasie rozmów ze Spychalskim porusza m. in. sprawę powrotu reakcyjnych oficerów z emigracji i przyjęcia ich do Wojska Polskiego na odpowiedzialne stanowiska. Spychalski zapewnił Tatara o pozytywnym załatwieniu tej sprawy.**

Po rozmowie ze Spychalskim w sierpniu 1947 r. osk. Tatar wziął udział w posiedzeniu, na którym poruczył on Kirchmayerowi kierownictwo wywiadu i przekazał mu kontakt z pracownikiem ambasady USA w Warszawie.

Organizacja spiskowa rozwinęła jeszcze szerszą niż dotąd działalność. Osk. Kirchmayer zorganizował bezpośredni kontakt z attaches wojskowymi Anglii i USA oraz opracowywał dla nich meldunki.

Kirchmayer nawiązał bezpośrednią współpracę z osk. Jureckim, który kierował jedną z głównych komórek wywiadowczych.

W sierpniu i wrześniu 1947 r. organizacja spiskowa rozpoczęła dalszą rozbudowę komórek dywersyjno - wywiadowczych.

Osk. Wł. Roman otrzymał w związku z tym zadanie zorganizowania sieci wywiadowczej na terenie jednej z centralnych instytucji wojskowych. Zadanie to oskarżony wykonał. Osk. Roman dbał również o wzajemne informowanie się 2 odcinków dywersyjnej organizacji — wojskowej i cywilnej. Podobne zadania otrzymał i wykonał osk. Wacek na terenie innych instytucji wojskowych.

W okresie rozbudowy wywiadu osk. Kirchmayer we wrześniu 1947 r. zetknął się bezpośrednio z attache wojskowym ambasady USA, pułkownikiem Betts, który zlecił Kirchmayerowi zbieranie materiałów wywiadowczych i dał mu konkretne wskazówki w sprawie tej działalności. **Współpracę z attache wojskowym USA Kirchmayer kontynuował do wiosny 1950 r. przekazując mu liczne materiały wywiadowcze.**

Tymczasem osk. Tatar wrócił do Londynu, gdzie w październiku 1947 r. złożył Kopańskiemu sprawozdanie ze swego pobytu w kraju. W sprawozdaniu tym poinformował on go o przebiegu swej rozmowy ze Spychalskim oraz o rozwoju organizacji spiskowej w wojsku.

Dzięki poparciu Spychalskiego w latach 1947-48 dywersyjna organizacja zdołała rozbudować szerzej swą sieć wywiadowczą. Zasięgiem swym udało się jej objąć rozmaite centralne instytucje wojskowe. Wiadomości szpiegowskie, przekazywane w tym czasie państwom imperialistycznym, mają ułatwić im realizację zbrodniczych planów agresji przeciwko Polsce i ujarzmienia Polski.

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych przekreślił rachuby imperialistów

Gdy naród polski, zjednoczony w patriotycznym wysiłku, zagospodarowywał prastare Ziemie Zachodnie, umacniając siły naszej ojczyzny i utrwalając jej niepodległość — oskarżeni knują zdradziecki spisek przeciwko narodowi polskiemu i działają na rzecz nowej wojny. Wysługując się imperialistycznym podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi — godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do podważenia obrony jej granic.

Licząc na wybuch nowej wojny światowej, oskarżeni planują i przygotowują akty terroru w stosunku do czołowych działaczy politycznych i członków Rządu.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stawia przestępczą organizację dywersyjno - szpiegowską wobec nowej sytuacji. Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych niweczy nadzieje na rozbicie jedności polskiej klasy robotniczej. Przekreślone zostają rachuby na grupę prawicowo-nacjonalistyczną, której polityka miała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Spiskowa organizacja traci m. in. możliwość umieszczania swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza ją do zmiany dotychczasowej taktyki, do opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się. Na tym etapie działalność jej koncentruje się głównie na robocie wywiadowczej. Nie rezygnuje ona jednak z możliwości prowadzenia dywersji politycznej. Latem 1948 r. przyjeżdża do kraju, na rozkaz Kopańskiego, osk. Tatar w celu zorientowania się w nowej sytuacji. Przeprowadza on rozmowy z członkami kierownictwa dywersyjnej organizacji i ze Spychalskim. Po powrocie do Londynu, Tatar przedstawił Kopańskiemu stan spiskowej organizacji oraz sytuację w kraju, informując go, że należy liczyć się z rozgromieniem grupy prawicowo-nacjonalistycznej.

Jesienią 1949 r. oskarżeni Tatar, Utnik, i Nowicki wracają do kraju, przywożąc ze sobą nowe wytyczne Londynu. **Wytyczne te sprowadzają się do kontynuowania działalności dywersyjno-wywiadowczej przeciwko Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej oraz do zacieśniania współpracy szpiegowskiej z przedstawicielami ambasad anglosaskich.** Wytyczne te stanowiły podstawę dalszej zbrodniczej działalności, która trwała do chwili aresztowania oskarżonych.

Dywersyjno-szpiegowska organizacja Tatara i jego wspólników była agenturą wywiadu anglo-amerykańskiego. Wyrządziła ona Polsce ogromne szkody. W przejściowym okresie, gdy w Wojsku Polskim działał Marian Spychalski, z którego pomocy i opieki korzystali oskarżeni w całej rozciągłości, wyrządzili oni wielkie szkody siłom zbrojnym państwa ludowego.

Zarówno ze względów politycznych, jak i ze względu na osobiste kontakty ze Spychalskim, oskarżeni liczyli na poparcie swych zamierzeń przez grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Ich kombinacje polityczne prowadzić miały do stworzenia, wzorem Jugosławii, reżimu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego anglo - amerykańskim imperialistom. Liczyli oni na możliwość zwycięstwa w Polsce swoistej formy titoizmu. Dyspozycje perkinsów i hankey'ów były dla nich busolą zarówno wtedy, gdy wspomagali Mikołajczyka, jak i później, gdy wraz z reakcją międzynarodową orientowali się na prawicowo - nacjonalistyczną grupę w PPR i na prawicę PPS.

Zbrodniczy ich spisek został wykryty, przestępcza działalność na szkodę narodu polskiego i jego sił zbrojnych została przecięta. Zdrajcy stanęli przed sądem

Nieustannie walczmy o utrwalenie pokoju

Narodowy Plebiscyt Pokoju był dowodem jedności i zwartości całego naszego społeczeństwa, walczącego w imię pięknych haseł obrony pokoju. Wykazał on, że każdy patriota polski włącza się do twórczej pracy nad przekształceniem naszego kraju w socjalistyczny, rozumiejąc, że praca nad umacnianiem naszej potęgi gospodarczej jest najpewniejszą drogą do wzmocnienia naszych sił pokojowych.

Akcja plebiscytowa stała się piękną manifestacją robotniczej Łodzi, która podejmowaniem zobowiązań produkcyjnych, masowym udziałem w Plebiscycie, dała wyraz swej jednomyślności w walce o pokój.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że gdybyśmy poprzestali na akcji Narodowego Plebiscytu Pokoju, gdybyśmy nie widzieli konieczności dalszej, zorganizowanej walki przeciwko wojennej polityce państw imperialistycznych, ich wrogiej propagandzie, — zaprzepaścilibyśmy nasze dotychczasowe osiągnięcia. **Naszym zadaniem jest podnieść na wyższy poziom organizację ruchu obrońców pokoju, wciągnąć do tego ruchu jak najszersze masy, uaktywnić je, uczynić walkę w obronie pokoju powszechną, stałą i codzienną na każdym odcinku naszego życia. W myśl wytycznych Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju realna wartość i znaczenie podpisów, złożonych w Narodowym Plebiscycie, powinna wzrosnąć wraz ze wzrostem naszej siły politycznej i gospodarczej, z usprawnieniem naszej pracy społeczno-organizacyjnej.**

Nie małe zadania stoją obecnie przed terenowymi komitetami obrońców pokoju. Wprawdzie zdały one egzamin w akcji plebiscytowej, lecz obecnie muszą dążyć do przekształcenia dotychczasowych, dorywczych, akcyjnych form pracy, na działalność stałą. Zmiana stylu pracy terenowych komitetów — to podstawa wykonania stojących przed ruchem obrońców pokoju zadań.

Czego należy się spodziewać obecnie od dzielnicowych komitetów obrońców pokoju, jako od instancji kierujących komitetami zakładowymi, blokowymi i szkolnymi? Przede wszystkim konieczne jest uporządkowanie i aktualne uzupełnienie ewidencji członków terenowych komitetów oraz prelegentów i agitatorów, którzy brali udział w akcji plebiscytowej. Następnie — zorganizowanie przy dzielnicowych komitetach obrońców pokoju kół prelegentów i przydzielenie każdemu z nich pod opiekę grup agitatorów pokoju w zakładach pracy, szkołach czy blokach, oraz opracowanie kalendarzyków posiedzeń komitetów terenowych i zebrań ogólnych. Ważną sprawą jest przydzielenie zakładowym komitetom pod opiekę komitetów blokowych. Dzielnicowe komitety nie mogą zapominać o powołaniu kolegiów „ściennej gazetki pokoju" oraz o zorganizowaniu prenumeraty pisma „Pokój zwycięży".

Podobnie powinna potoczyć się praca w komitetach zakładowych, szkolnych i blokowych. Trzeba pracować z jak najszerszym kolektywem, wciągać do tej pracy całe społeczeństwo, a wtedy nie będzie dla nas zadań trudnych do wykonania. Doświadczenia wielu komitetów na terenie naszego miasta uczą, że właśnie planowa, systematyczna działalność jest rękojmią dobrych rezultatów. Komitety dzielnicowe Górna-Prawa, Staromiejska, Śródmieście i Widzew, które najsprawniej przeprowadziły akcję plebiscytową, rozpoczęły pracę od tych na pozór drobnych, a tak ważnych spraw organizacyjnych, utworzyły szeroki kolektyw, który sprawnie przeprowadził w terenie akcję plebiscytową. W Komitecie Obrońców Pokoju Dzielnicy Górna - Prawa, którego sekretarzem jest tow. Majchrzak, każdy członek komitetu, każdy prelegent ma przydzielony konkretny odcinek pracy — fabrykę, instytucję lub komitet blokowy, za który jest osobiście odpowiedzialny. Na posiedzeniach komitetu zdaje sprawozdanie ze swej pracy, analizuje działalność komitetu w „swoim" zakładzie. Dzielnicowy Komitet Górna-Prawa przygotował dostosowaną do swego terenu specjalną instrukcję dla wszystkich komitetów terenowych. Dużą aktywność wykazuje tutaj i komisja sprawozdawcza. Nic dziwnego, że na terenie tej dzielnicy komitety zakładowe mają poważne osiągnięcia. Na specjalne wyróżnienie zasługuje komitet w Zakładach im. Kunickiego, który w akcji Plebiscytu wykazał dużo inicjatywy i świetnie prowadził agitację masową na temat znaczenia i celu Plebiscytu Pokoju. Komitet ten w dalszym ciągu wydaje gazetkę ścienną i prowadzi stałą, systematyczną pracę wśród załogi. Aktywiści pokoju w tym zakładzie opiekują się komitetami blokowymi, organizują zebrania w blokach, wygłaszają referaty, udzielają pomocy, służą radą i wskazówkami. Dobrze pracują komitety w Zakładach im. Marchlewskiego, Włady Bytomskiej, Harnama. **Na czoło wysunął się jednak komitet w Zakładach im. H. Sawickiej, który podczas akademii z okazji VII rocznicy Wyzwolenia otrzymał Sztandar Przechodni, ufundowany przez Polski Komitet Obrońców Pokoju.** Komitet ten postawił na wysokim poziomie pracę organizacyjną, wychował liczny aktyw bojowników o pokój, umiejętnie powiązał sprawę walki o pokój z mobilizowaniem załogi do walki o produkcję. Komitet ten zainicjował czyn produkcyjny na cześć Plebiscytu Pokoju.

Ruch obrońców pokoju musi rozwijać się w ścisłym powiązaniu z naszą codzienną troską o realizację zadań produkcyjnych, o sprawne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej, o wzmacnianie naszych sił gospodarczych. **Dlatego też komitety obrońców pokoju winny stanowić mocne ośrodki, mobilizujące społeczeństwo w mieście i na wsi do wykonania zadań gospodarczych, dlatego też aktywiści pokoju winni być przodownikami w pracy zawodowej i społecznej.**

Uchwały Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju pokazują nam jasno drogę naszej działalności. Aby przyjść z pomocą dzielnicowym komitetom, Komitet Łódzki organizuje stały ośrodek konsultacyjny dla prelegentów w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, który będzie miał na celu pogłębianie wiadomości prelegentów oraz zaopatrywanie ich w odpowiedni materiał.

Utrzymanie i utrwalenie pokoju zależy od nas samych, od mas pracujących całego świata. Przekonać o tym całe społeczeństwo, wciągnąć do czynnej walki w obronie pokoju, przekuć nienawiść do imperialistów w pełne poświęcenia dążenie do wykonania naszych trudnych zadań gospodarczych — oto linia działania i cel pracy wszystkich komitetów obrońców pokoju.

HENRYK SURUŁO
sekr. Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

W Szwejkach Małych
rozpoczęto omłoty

W gromadzie **Szwejki Małe**, w gminie Marianów, w pow. rawsko-mazowieckim, zamieszkałej wyłącznie przez mało i średniorolnych chłopów, żniwa są już na ukończeniu. **Całkowicie skoszono tam żyto, w 80 proc. zwieziono je do stodół lub zastertowano.** Jeszcze kilka słonecznych, pogodnych dni i chłopi tej gromady zwycięsko zakończą kampanię żniwną.

W gromadzie Szwejki Małe sprawny ich przebieg zawdzięcza się starannie zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej. Żaden chłop z tej gromady nie uchylał się od świadczenia pomocy potrzebującym jej sąsiadom. **Stefanowi Włodarskiemu pomógł zwozić zboże sołtys Adam Sadowski, Wacławowi Różańskiemu właścicielowi 3 ha ziemi, dopomógł Józef Grzywacz**, chłop średniorolny, który okazał także pomoc wdowie **Helenie Wasiak** i jeszcze zdążył ustawić w stertę swoje żyto.

W słotny dzień, kiedy nie można było pracować przy żniwach, dwaj średniorolni chłopi, **Jan Janiak i Jan Wodnicki, rozpoczęli częściowo omłoty zwiezionego zboża.**

— Bo to — powiedzieli — i nawozu trzeba kupić, a i ludzie z miasta na pewno oczekują na chleb z nowego ziarna.

Raźnie więc zabrali się do roboty. Zaprzęgnęli konie do kieratów, do maszyny zwołali całą rodzinę i rozpoczęli młockę. W obłoku kurzu, wydzielającego się z pracującej w stodole maszyny, szybko i zręcznie Jan Wodnicki zsuwa do maszyny snopy „latosiego" zboża. Z boku odgarnia słomę żona Wodnickiego. Snopki z sąsieka podają na maszynę rodzice młodych gospodarzy. Głośny warkot młockarń Wodnickiego i Janiaka, pół dnia rozchodził się po całej wsi przypominając innym chłopom, że czas kończyć już żniwa, że nadchodzi pora omłotów.

* * *

Do gromady Szwejki Małe wcześnie dotarła wiadomość o dekrecie rządu w sprawie planowego skupu zboża, wywołując ożywione rozmowy i dyskusje. Wszyscy stwierdzali, że nowy sposób skupywania zboża jest o wiele lepszy od tego, który był w latach ubiegłych.

— **W ubiegłym roku zasiałem rzepak kontraktowany** — stwierdza Adam Sadowski — **ale rzepaku tego nikt nie uwzględnił mi przy obliczaniu ilości zboża do odsprzedaży. Teraz jednak będzie zupełnie inaczej. Zakontraktowany rzepak, len, konopie i buraki cukrowe brane będą pod uwagę przy obliczaniu wielkości zobowiązania.**

— Poza tym — dodaje Jan Wodnicki — dekret ustalił, że za podstawę obliczenia ilości zboża do odstawy, wzięto najsprawiedliwszą miarę, hektar obliczeniowy, IV klasę ziemi, według której będzie się porównywać inne, lepsze lub gorsze ziemie.

Uradowany, że nowy dekret tak sprawiedliwie i słusznie ustala wymiar zboża do odstawy, **Jan Wodnicki pierwszy z całej gromady wymłócił część swego żyta i 2,6 kwintala ziarna odwiózł następnego dnia na punkt skupu Gminnej Spółdzielni w Białej Rawskiej.**

— Jeśli tak jak ja, wszyscy chłopi z całego powiatu, wymłócą i szybko sprzedadzą swoje zboże, to może powiat nasz szybko wykona plan skupu zboża i nie będziemy już potrzebowali w młynie oddawać miarek.

Do Białej Rawskiej przyjechał Wodnicki w radosnym nastroju. Dumny był, że to właśnie on pierwszy z całej gromady, a może i z całej gminy odstawia tegoroczne ziarno.

Z. NOWICKI

Palacze Ozorkowskich ZPB
spalają tylko muł węglowy

Z Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego skierowano niedawno kilku towarzyszy na kurs techniki cieplnej, zorganizowany przez CZPB dla członków komórek węglowych i starszych palaczy. Z wielkim zainteresowaniem studiowali nowe metody spalania mułu węglowego w piecach kotłowych. Słuchacze prowadzili ożywione dyskusje na ten temat.

Kurs skończył się. Uczestnicy jego powrócili do swych zakładów pracy.

* * *

Tow. tow. Sobiński i Cezak z **OZPB** bezzwłocznie udali się na naradę z palaczami kotłowymi. Pracowała właśnie zmiana palacza **tow. Wojciecha Olejnika.** Odbyli z nim rozmowę, poruszającą zastosowanie mułu w kotłowni. Tow. Olejnik wyraził na to zgodę.

W krótkim czasie dostarczono do zakładu 20 ton mułu. Palacze z ciekawością brali go do ręki, niektórzy wyrażali swe obawy.

— To chyba „nie da rady" — mówili. Jest wilgotny i taki drobniutki, że przez ruszty przeleci. Proponowali mieszać go z groszkiem II. Ale Olejnik nie ustępował.

— Przyrzekłem — mówił — to zrobimy próbę. Wtedy się dopiero okaże.

Przystąpiono więc do eksperymentu. Pomocnik palacza przywozi kilka taczek mułu do kotłowni. Tow. Olejnik otwiera palenisko. Bierze szuflę i kilkakrotnie wsypu-



Palacz Wojciech Olejnik przeprowadza próbę spalania mułu węglowego.

je muł do środka. Następnie długim żelaznym prętem równomiernie rozrzuca go po rusztach i natychmiast zamyka drzwiczki.

W kotłowni jest obecnych kilkanaście osób. Są palacze, technicy. Wszyscy z zainteresowaniem śledzą drganie manometru. Podmuch jest jeszcze otwarty. Przy spalaniu innego węgla podmuch był prawie stale czynny. Wskazówka manometru idzie w górę. Palacz Olejnik namyśla się chwilę. Patrzy na podmuch i zamyka go. Spogląda znów na manometr. Wskazówka utrzymuje się na odpowiedniej cyfrze.

— Aha, teraz wiem — oświadcza Olejnik — w jaki sposób trzeba spalać muł. — Otwiera jeszcze raz palenisko. Wskazuje obecnym na stale równomierny, czerwony płomień wewnątrz kotła. Muł spala się pierwszorzędnie.

— No, towarzysze — Olejnik zwraca się do otaczających go palaczy — będziemy teraz stosować muł? Co myślicie?

— To pewne, jak mur. Przecież widzieliśmy, jak pięknie się spala — odpowiada palacz **Janowski.** Członek komórki węglowej, tow. Sobiński, wyjmuje z kieszeni numer „Trybuny Ludu". Czytają z zainteresowaniem artykuł, z którego dowiadują się, iż palacze, używający muł, będą specjalnie premiowani. Są z tego bardzo zadowoleni.

Za przykładem Olejnika poszli palacze, obsługujący inne kotły. W kotłowni przędzalni odpadkowej **palacz Ratajczyk przeprowadził próbę spalania mułu przy pełnym obciążeniu kotłów. Dała ona jak najlepsze wyniki.**

* * *

Palacze kotłowni Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowili na cześć Święta Odrodzenia przejść na całkowite stosowanie mułu. Na najbliższy okres zostały zamówione odpowiednie jego ilości. Załoga kotłowni zużywając obecnie wyłącznie muł węglowy zamiast miału czy węgla według obliczeń potrafi zaoszczędzić około **9.000 zł miesięcznie.**

Przykład załogi kotłowej OZPB, która jako jedna z pierwszych w przemyśle włókienniczym zastosowała spalanie mułu węglowego, powinien znaleźć licznych naśladowców. **Przed poszczególnymi komórkami węglowymi i wydziałami ruchu przy zakładach pracy stają pilne zadania zajęcia się tym ważnym zagadnieniem i upowszechnienia doświadczeń palaczy ozorkowskich.**

Sprawa ta winna znaleźć się również na warsztacie obrad egzekutyw organizacji partyjnych w zakładach pracy oraz rad zakładowych. **Upowszechnienie i popularyzacja nowatorskich metod pracy palaczy Ozorkowa pozwoli w poważnej mierze wyeliminować spalanie węgla, który będziemy mogli wykorzystać w innych dziedzinach naszej wciąż rozwijającej się gospodarki.**

M. KORDOS

Trzeba przystąpić wreszcie
do remontu dachu w ZPJ im. Wróblewskiego

W oddziale bielnika jedwabnego ZPJ, im. Wróblewskiego od dłuższego czasu dach jest popsuty i grozi runięciem. Jeszcze w roku 1948 kierownictwo naszych zakładów rozpoczęło starania o jego remont, wg projektu inż. Medwadowskiego. Jednak z nieznanych nam przyczyn roboty te nie zostały wykonane. Na konferencji, odbytej w CZPJG w ubiegłym roku, zapadła decyzja podniesienia murów o 3 m i założenia nowego dachu o konstrukcji drewnianej. Zakłady nasze zwróciły się do kilku biur projektów z prośbą o sporządzenie planu, lecz otrzymały odpowiedź odmowną, umotywowaną brakiem wolnych terminów.

Za zgodą CZPJG sporządzenie dokumentacji powierzyliśmy prywatnej firmie. Dokumentacja ta została wykonana i przedstawiona CZPJG do zatwierdzenia. Komisja po rozpatrzeniu projektu wstrzymała dalszy tok dokumentacji, gdyż wyłonił się projekt wykonania dachu z tzw. prefabrykatów. Opracowanie nowej dokumentacji i przeprowadzenie robót powierzono Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Robót Budowlanych w Łodzi, o czym zawiadomiono nas na początku czerwca br. Jednak do tej pory nikt z ZPRB nie zgłosił się do naszych Zakładów i do robót remontowych nie przystąpiono, mimo że była ku temu doskonała sposobność w lipcu br., gdy zakłady nasze pozostawały nieczynne z powodu urlopów.

Jak widać więc, papierków przerzucono dużo, lecz wyników nie widać. A tymczasem dach grozi zawaleniem i powstaje niebezpieczeństwo dla zatrudnionych tu robotników. Należy przeto obudzić z biurokratycznego letargu zainteresowane tą sprawą tzw. czynniki.

STEFAN BOCHEŃSKI
ZPJG im. Wróblewskiego

Wielkie święto pieśni

Drogi, wiodące na stadion „Włókniarza", zapełniły się odświętnym tłumem. Niebo, po kilkudniowym deszczu, wypogodziło się zupełnie. Powietrze było kryształowej czystości. Łagodny, letni zmierzch spływał na miasto.

Kto jeszcze przed południem nie dowierzał pogodzie — teraz śpieszył na stadion, sądząc, że może w ostatniej chwili uda się zdobyć bilety. Przybywały podmiejskie tramwaje, przybywały wozy fabryczne. Szły zastępy młodzieży w ZMP-owskich strojach, szły ze śpiewem kolumny żołnierskie. Ojcowie nieśli dzieci na rękach. Cała Łódź szła na to wielkie święto pieśni....

„Normalne" wejścia okazały się szybko za ciasne, więc tłum rozparł szerokie bramy i wlał się gwarnym potokiem na stadion.

* * *

U wschodniej ściany stadionu stanęła wielka estrada. Łopocą nad nią polskie i radzieckie sztandary. Na wysokich masztach portrety Stalina i Bieruta. Dokoła morze głów ludzkich. Robotnicy, żołnierze, inteligencja pracująca, młodzież, artyści i księża.

Zajęte wszystkie miejsca. Głowa przy głowie, ramię przy ramieniu. Trybuny, ławy, przejścia, boisko — fala wielu tysięcy ludzi zastygła w oczekiwaniu.

I oto zrywa się burza oklasków. Orkiestra wojskowa gra hymn Związku Radzieckiego i narodowy hymn Polski. Powitania toną w huraganowych okrzykach. Słowa: Stalin, Bierut, pokój — unoszą się nad rozfalowanym tłumem. „Kantata o Stalinie" rozpoczyna koncert.

Spokojni, opanowani stoją żołnierze radzieccy na estradzie. Koncertowali już w wielu miastach całego świata. Widzieli już podobne tłumy, bijące brawa, ale tutaj, wśród robotników łódzkich — śmieją się im twarze z radości, jaką daje braterstwo myśli i uczuć. Po każdej pieśni, po każdym występie sypią się na estradę kwiaty, wybuchają oklaski i okrzyki, płynące prosto z serca. Te pieśni znamy przecież nie od wczoraj. Śpiewali je razem z rosyjskimi rewolucjonistami polscy bojownicy o socjalizm; śpiewali we wspólnych więzieniach, na wspólnej katordze. Wracały te pieśni pod polskie strzechy — razem z kościuszkowcami, razem z tymi, którzy szukali na gościnnej rosyjskiej ziemi schronienia przed faszystowskim potopem. Przynieśli je do nas żołnierze radzieccy, ociekający krwią tysięcznych bojów. Przyszły te pieśni do nas z wielkim dniem wyzwolenia i odrodzenia naszej ojczyzny.

A w te rosyjskie pieśni, to tęskne i smutne, to wesołe, ochocze, pełne radosnej siły życia i dumy z pracy i walki — wplatają się pieśni polskie, śpiewane polskimi słowami...

* * *

Sztuka radziecka czerpie swe siły i swą chwałę z twórczości ludu. Przez tyle lat była u nas sztuka ludowa w pogardzie. „Artyści" dwudziestolecia „międzywojennego raczyli nas idiotycznymi piosenkami kabaretu, wytworami „podkasanej muzy". Melodie ludowe były oznaką „zacofania" i „chamstwa". W ubiegły piątek usłyszeliśmy takiego „prostackiego" „Krakowiaka" — w wykonaniu artystów radzieckich, którzy podnieśli tę omuloną zapomnieniem perłę, oszlifowali ją, napełnili blaskiem uczucia, że ożyła i wybuchnęła radością życia, wzbudzając niepohamowany entuzjazm wielotysięcznego tłumu.

„Kasia" — której niewielu z nas pamiętało, czy „Wisła" — śpiewana przed laty — to był prawdziwy podarek chóru radzieckiego dla polskiego ludu. To było jednocześnie przypomnienie dla naszych artystów i kompozytorów — wskazujące drogę do prawdziwej sztuki, drogę, po której kroczył kiedyś Chopin, Noskowski, Karłowicz, drogę na której znaleźć można perły artystycznego wyrazu, perły sztuki i sławy.

* * *

Popisy taneczne radzieckiego zespołu — wzbudzały niemniejszy zachwyt widowni. Biła z nich tężyzna najsprawniejszej, najlepszej armii świata, promieniował humor żołnierski. Doskonałe opanowanie gimnastyki podporządkowało prawa przyrody życzeniu człowieka, doprowadziło wszelki ruch do niebywałej precyzji, doskonałości. Taniec z szablami oślepił widzów migotem srebrzystych kling i snopami krzesanych stalą iskier.

* * *

Nad miastem zapada noc. W blasku potężnych reflektorów odbywa się na wysokiej scenie misterium pieśni i tańca. Gdy odwrócisz głowę wstecz, na stopnie kamiennego amfiteatru, na trybuny — jedno morze głów, wśród którego pełgają bez przerwy ogniki zapalanych papierosów. Widok, jakiego nie spotkasz codziennie.

A potem towarzyszka Kornelia Plewińska żegna artystów radzieckich, mówi do nich wzruszonym głęboko głosem towarzysz Dejmek, dziękując za piękne polskie pieśni, które odtąd będą drogowskazem dla artystów polskich. A potem tłum wstaje i jednym głosem, potężnym jak burza, zrywa się pod rozgwieżdżone niebo pieśń walczącego proletariatu. Dziesiątki tysięcy ludzi śpiewa „Międzynarodówkę".

* * *

I znów nieprzerwana fala ludzi płynie do miasta. zapełnia tramwaje, autobusy, ciężarówki. Ożywają na powrót ulice Łodzi. Długo, do późnej nocy toczą się rozmowy o występie artystów radzieckich, występie, który był nową potężną manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej, manifestacją na cześć Związku Radzieckiego, na cześć genialnego Stalina, którego myśli i czyny prowadzą ludzkość po najpiękniejszej drodze, w radosną przyszłość, w przyszłość, której na imię braterstwo wszystkich ludzi świata.

H. RUDNICKI

Z występu zespołu im. Aleksandrowa w Łodzi



1. Zespół na estradzie. 2. Kierownik Zespołu, Borys Aleksandrow. 3. Występy solistów, podobnie, jak całego Zespołu, zdobywały ogólne uznanie. 4. Na widowni stadionu „Włókniarza". 5. Lew Waldman w czasie swych popisów. 6. Po występie w ZPB im. Stalina ZMP-owcki wręczają kwiaty uczestnikom Zespołu. 7. Tow. Plewińska dziękuje w imieniu robotniczej Łodzi za wspaniałe odwiedziny.

Kronika TPP-R

ZEBRANIE KORESPONDENTÓW

Dzisiaj o godz. 17 w Zarządzie Grodzkim Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy ul. Piotrkowskiej 272-b odbędzie się odprawa korespondentów pism: „Głos Robotniczy", „Wolność", i „Przyjaźń" — członków TPP-R.

ZJAZD CZŁONKÓW DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 1 sierpnia o godz. 16 w świetlicy Zarządu Nieruchomości Miejskich przy ul. Kilińskiego 95 odbędzie się I Zjazd członków TPP-R Dzielnicy Śródmieście.

Sztafety ZMP meldują o wykonaniu zobowiązań na cześć Zlotu w Berlinie

Przed Młodzieżowym Domem Kultury jest rojno i gwarno. Zebrana młodzież nie może doczekać się chwili przybycia sztafet. Padają pytania: „dlaczego tak długo nie przyjeżdżają? Czy aby nie spotkało ich coś złego po drodze?". W kilka minut potem radosne okrzyki: jadą jadą!

Od ul. Piotrkowskiej wjeżdżają samochody i motocykle udekorowane transparentami, czerwonymi i niebieskimi flagami. Dumnie powiewają sztandary ZMP-owskie. Uczestnicy sztafety przepasani są błękitnymi szarfami, w ręku trzymają zrulowane kartony przewiązane czerwonymi wstęgami: to meldunki z wykonania zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia Zlotu.

* * *

Salę MDK po brzegi wypełniła młodzież. Wśród przybyłych widać mundury licznie przybyłych żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego.



Przyjmowanie meldunków z dzielnic w Zarządzie Łódzkim ZMP.

Przemawia przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP tow. Chabelski. Mówi on o nieugiętej walce o pokój młodzieży, Korei, Vietnamu i Niemiec Zachodnich. Mówi o bohaterskiej młodzieży Związku Radzieckiego. Rozlegają się głośne okrzyki na cześć Wielkiego przyjaciela młodzieży tow. Stalina i Komsomołu. Zrywa się burza oklasków, gdy młodzież składa meldunki o zrealizowanych zobowiązaniach. **Irena Przybysz z ZPB im. St. Okrzei, da uczczenia Zlotu podniosła wykonanie bazy o 3 proc., młodzieżowa brygada remontów szybkościowych z Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, skróciła czas remontu maszyn, osiągając 175 proc. normy, zaoszczędzając 14.700 zł. Ogółem na terenie Łodzi i województwa podjęto 1257 zobowiązań produkcyjnych, a w realizacji ich wzięło udział 16.694 osób.**

Sala zadrżała od oklasków i okrzyków, gdy przewodniczący akademii, tow. Binkowski, zameldował przybycie Centralnej Sztafety z Warszawy. Do stołu prezydialnego zbliżają się: **Zygmunt Chabiera z Mińska Mazowieckiego, Włodzimierz Wójcik z Pułtuska i Ryszard Gąsiecki z Warszawy,** który odczytał meldunek o wykonaniu zobowiązań przez młodzież Warszawy i województwa.

I znów jak poprzednio sala zadrżała od oklasków i okrzyków na cześć młodzieży socjalistycznej stolicy Polski — Warszawy, na cześć przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. Matwina.

Część oficjalną uroczystości zakończono odśpiewaniem hymnu młodzieżowego i Międzynarodówki.

Po chwili zawarczały znowu motory samochodów i motocykli. Młodzieżowe sztafety pokoju odjechały do rodzinnych miast i wsi, uwożąc ze sobą głębokie przeświadczenie, że niezłomna wola młodzieży o utrzymanie na świecie pokoju znajdzie potężny oddźwięk na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Uroczystości zakończenia kursów szkolenia partyjnego

Zakończył się rok szkolenia partyjnego. W dzielnicach i w zakładach pracy odbywają się uroczystości zakończenia kursów szkolenia ideologicznego.

Od korespondentów naszych napływają meldunki z przebiegu tych uroczystości.

* * *

Oto, co pisze korespondent **Zakładów Wytwórczych Wyłączników Niskiego Napięcia A-2, tow. Stanisław Borkowski:** Na zakończenie kursów II stopnia, które odbywały się w zakładach dzielnicy Górna-Lewa, podsumowano wyniki szkolenia w okresie bieżącego roku. Referat wygłosił I sekretarz KD, tow. Wojciechowski, który podkreślił, że uzyskane na kursach rezultaty są wyrazem uświadomienia i dojrzałości politycznej uczestników.

Po referacie wielu towarzyszy wypowiadało się o znaczeniu szkolenia ideologicznego i korzyściach, które z niego wynieśli

„Dawniej, nie posiadając przeszkolenia, często popełniałem błędy — powiedział **tow. Mikołaj Kubalak z ZPO im. Próchnika.** — Dziś nie sprawia mi już trudności rozwiązywanie zagadnień, z którymi co dzień mam do czynienia".

Tow. Bronisław Prus z ZWNN A-2 oświadczył między innymi: „Wiele skorzystaliśmy dzięki wykładom i dyskusjom. Musimy jednak stale pogłębiać zdobytą wiedzę i dalej usilnie pracować nad sobą, a uzyskane wiadomości przekazywać towarzyszom pracy".

Uroczystość zakończono rozdaniem nagród, które między innymi otrzymali: **tow. Jadwiga Rośniak** z ZPB im Rewolucji 1905 r., **tow. Franciszek Borowski** z PPB Oddział 3, **tow. Mikołaj Kubala** z ZPO im. Próchnika **i tow. Anna Wojciechowska** z Zakładów A-13.

* * *

Natalia Sztymelska z PMS powiadamia, że spośród 20 słuchaczy, którzy ukończyli kursy I i II stopnia, wyróżnieni zostali między innymi **tow. tow. Kazimierz Niemirski i Zdzisław Szczerbiński.**

* * *

„W Spółdzielni im. Engla — pisze korespondentka **R. Kiersz** — kursy I i II stopnia stały na dość wysokim poziomie. Kilku najpilniejszych słuchaczy wysuniętych zostało do pełnienia funkcji wykładowców. Są to tow. tow. Dorenblat, Majerowicz i Waksman".

* * *

Niedawno odbyła się w naszym zakładzie — podaje Zenona Klimkiewicz z ZPDz im. Findera — uroczyste zakończenie kursu partyjnego I stopnia. Wyróżnieni zostali między innymi **tow. tow. Leokadia Zając, Genowefa Zimecka i Janina Wypych,** które otrzymały cenne nagrody książkowe.

* * *

Kursy szkolenia partyjnego **w** Straży Miejskiej w Łodzi — pisze korespondent Mieczysław Pawlak — zakończyły się pomyślnie. **Istniały** jednak pewne niedociągnięcia, których należy unikać przy organizowaniu następnych kursów. Otóż egzekutywa, wyznaczając kandydatów na kurs, nie przeprowadzała z nimi rozmów celem zapoznania ich z zadaniami szkolenia i uświadomienia o obowiązku pogłębiania swej wiedzy.

Mimo to, większość towarzyszy dobrze zrozumiała swe obowiązki i całkowicie opanowała przerobiony materiał, zdając egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Do tych należą, z kursu II stopnia: tow. tow. **Tadeusz Makowski, Mieczysław Gierczyk, Marian Baczyński i Stanisław Raciński,** a z kursu I stopnia — tow. tow. **Jan Okieńczyc, Zygmunt Domański i Józef Marchwicki.**

Konferencja Związku Pracowników Przem. Graficzn., Prasy i Wydawnictw

W dniu wczorajszym odbyła się pierwsza wojewódzka konferencja wyborcza Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw. W konferencji wzięli udział: członek Prezydium Zarządu Głównego, tow. Sobolewski oraz tow. Mosiężny.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Łódzkiego wygłosił sekretarz Zarządu, tow. Janiak. Po referacie sprawozdawczym wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos wielu delegatów z Łodzi i województwa, poddając krytyce dotychczasową działalność Zarządu Związku oraz wysuwając szereg postulatów pod adresem nowego Zarządu. Dyskusję podsumował tow. Mosiężny, członek Zarządu Głównego.

Zebrani delegaci jednogłośnie uchwalili tekst depesz do Prezydenta Bolesława Bieruta i przewodniczącego Zarządu Głównego Związku, w których zapewniają, że drukarze i dziennikarze, połączeni w jednym Związku Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw dołożą wszelkich starań, aby stać się przodującą jednostką w budownictwie Planu 6-letniego.

Z kolei dokonano wyboru nowych władz okręgu. Prezydium nowoobranego Zarządu ukonstytuowało się następująco: Bronisław Kupiński, zecer — przewodniczący Zarządu, Zygmunt Ruta, dziennikarz — wiceprzewodniczący, Roman Janiak, litograf — sekretarz, oraz członkowie prezydium: Zdzisław Grzelczyk — ślusarz i Anna Faworska — drukarz — maszynista.

PSS usprawnia swą działalność

Z walnego zgromadzenia członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi. Sprawozdania z działalności zarządu i rady nadzorczej PSS za rok 1950 złożyli tow. tow. Kazimierczak i Szałkowski.

Jak wynikało z referatów, plan rozwoju sieci detalicznych punktów sprzedaży PSS w roku ubiegłym wykonany został w 100,5 proc. Jednakże przy jego realizacji popełniono szereg poważnych niedociągnięć w poszczególnych branżach. Tak np. plan sieci sklepów warzywniczo-owocowych został zrealizowany w 44 proc., w branży chemicznej w 50 proc., podczas gdy masarskich i piekarniczo-cukierniczych w 170 proc.

Duży nacisk położono na podniesienie stanu sanitarno-higienicznego, zarówno sklepów, jak i zakładów zbiorowego żywienia PSS.

Omawiając plan pracy PSS na rok bieżący, obaj mówcy zwrócili uwagę na konieczność zwiększenia wysiłku zarówno ze strony pracowników PSS, jak i komitetów członkowskich w celu obniżki kosztów własnych i usprawnienia zaopatrzenia w artykuły spożywcze i przemysłowe tysięcznych rzesz ludności pracującej.

Dyrektor okręgu Związku Spółdzielni Spożywców, tow. Stawiarski omówił znaczenie podziału dotychczasowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców na cztery odrębne spółdzielnie, co w znacznym stopniu przyczyni się do obniżki kosztów własnych oraz sprawniejszego zaopatrzenia sklepów.

Walne zgromadzenie członków PSS uchwaliło podział funduszu inwestycyjnego na cztery nowopowstałe spółdzielnie, aby w ten sposób przyśpieszyć realizację ich planu rozwoju sieci placówek sprzedaży detalicznej. **Uchwalono również z nadwyżki bilansowej za 1950 rok zorganizować wczasy i wycieczki dla członków PSS i ich dzieci.**

Na zakończenie walne zgromadzenie dokonało wyboru czterech rad nadzorczych nowopowstałych spółdzielni PSS.

Remonty szkół łódzkich

Upłynął już miesiąc wakacji. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku okres ten zostanie wykorzystany w celu przeprowadzenia remontów budynków szkolnych. Rozpoczęte roboty przebiegają sprawnie i już w tej chwili w szeregu szkół drobne remonty są ukończone.



Nowowybudowana szkoła na Bałutach przy ul. Bojowników Getta Warszawskiego.

W Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej przy ul. Wólczańskiej 23 przeprowadzany jest kapitalny remont budynku. Prace prowadzi tutaj Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Oddział II. Remont rozpoczęto dnia 1 lipca br.

— Spieszymy się, aby jak najprędzej i jak najlepiej przeprowadzić robotę — mówi kierownik, **Stanisław Wawrzyniak.** — Najpierw zostaną wykończone 4, 3, i 2 kondygnacje budynku. Będą one oddane do użytku już na dzień 1 września. Parter i piwnice zostaną gruntownie przebudowane i oddane do użytku dopiero w październiku.

Szybko i sprawnie pracują dwie współzawodniczące z sobą brygady murarskie i brygada ciesielska.

— Pracujemy z myślą o tym, że nasza praca przyczyni się do tego, iż dzieci uczyć się będą w lepszych warunkach lokalowych, niż dotychczas — oświadcza **przodownik pracy Władysław Kunicki.**

W piwnicach zostaną urządzone warsztaty mechaniczne, łaźnie, natryski i szatnia. Przebudowana zostanie również mała sala gimnastyczna na nowocześnie urządzoną, obszerną salę.

W pracach ciesielskich wyróżnia się Jan Grzelak, wyrabiający przeciętnie 170 proc. normy.

Zapytany o przebieg robót oświadczył: — kiedy myślimy o tym, że już w niedługim czasie będą rozbrzmiewały w murach tej szkoły głosy dziatwy szkolnej, pracujemy z całym zapałem i oddaniem, zdając sobie sprawę z ważności zadania, jakie wykonujemy.

(zg)

W świetlicy na dworcu Łódź-Kaliska

„Pociąg do Lublina odchodzi o godz. 21.45 z peronu"... rozbrzmiewa przez megafon głos zapowiadającego odjazdy pociągów.

Pasażerowie, przebywający w świetlicy dworcowej na dworcu Łódź-Kaliska, odrywają się na chwilę od swych zajęć i pilnie słuchają komunikatu. Za chwilę znów płyną dźwięki muzyki z płyt, ściszonej podczas podawania informacji.

W świetlicy dworcowej jest przyjemnie, jasno i czysto. Podróżni zachowują ciszę, aby wzajemnie sobie nie przeszkadzać. Zasiadają przy małych, okrągłych stolikach, czytając czasopisma, grając w warcaby, szachy lub inne gry towarzyskie, które można wypożyczyć u kierowniczki świetlicy.

Co chwila przybywają tu nowi podróżni. Najwięcej jednak w świetlicy jest młodzieży, która w przejeździe do ośrodków kolonijnych zatrzymuje się na dworcu. Przy kilku stolikach rozlokowali się chłopcy w mundurach „SP", grając w szachy i warcaby. Kilku młodszych chłopców gra w „chińczyka".

— To prawdziwe dobrodziejstwo dla podróżnych — mówi **Janina Marczak,** mieszkanka Radomia, do siedzącego obok mieszkańca Łodzi, wybierającego się do Jeleniej Góry. — Kiedy przed kilku miesiącami przejeżdżałam przez Łódź nie było tutaj świetlicy i większość podróżnych w bardzo niepomyślnych warunkach oczekiwała na pociąg. Obecnie każdy według upodobania może znaleźć w świetlicy kulturalną rozrywkę.

Świetlica przeznaczona jest dla młodzieży i dla starszych. Dla matek z dziećmi, potrzebujących ciszy oraz spokoju, została uruchomiona specjalna świetlica w drugim końcu dworca.

Świetlica dla dorosłych i młodzieży czynna jest całą dobę, pozwalając podróżnym wypocząć w kulturalnych, przyjemnych warunkach.

TEATRY i KINA

OPERA ŚLĄSKA — godz. 19 — „Janek" i „Verbum Nobile".
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Zasadzka", dod. „Opowieść o magnesie", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Złote jezioro", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 24-51, PKF, Nr 31-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21. „Kopciuszek", godz. 16.
MŁ. GWARDIA — „Król Lavra" — program składany, dod. „Słoneczna polana", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Skarb", godz. 18, 20.
POLONIA — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Milcząca barykada", godz. 18, 20.
REKORD — „Tchórz", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Dwaj panowie F", dod. „W lasach północy", godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Wiosna w Sakenie", dod. „Korea oskarża", godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Śmiali ludzie", dod. „W kraju socjalizmu" Nr 10-50, godz. 19.
STYLOWY — „Zabawna historia", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Mussorgski", godz. 18, 20.
TATRY — „Cztery serca", dod. „Wiosna w górach", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA — „Wesołe zawody", dod. „Maj pracy, walki, pokoju", godz. 18, 20.

Okiem korespondenta

ŻWAWIEJ OBYWATELE MONTERZY!

Robotnicy naszej wykończalni na próżno domagają się założenia wentylatora w nowo wyremontowanej sali przy drukarni. Jest on tam bezwzględnie potrzebny, zwłaszcza, że robotnicy pracujący przy tzw. napawaczce, narażeni są na wdychanie szkodliwych wyziewów.

Wentylator wprawdzie sprowadzono, lecz zakładanie go odbywa się w bardzo powolnym tempie. Może by tak żwawiej, obywatele monterzy!

S. Ozga
ZPB im. Dzierżyńskiego

ANI ŚWIETLICY, ANI ŻŁOBKA...

Świetlicę naszych zakładów przeniesiono w pierwszych dniach maja br. do innego lokalu, gdyż dotychczasowy miał zostać przeznaczony na żłobek. Jednak do obecnej chwili nie zajęto się przystosowaniem tego pomieszczenia do potrzeb żłobka, a tymczasem świetlica nasza cieśni się obecnie w nieodpowiednim, ciemnym pokoju. Wejście zarzucone jest skrzyniami i trzeba być nie lada gimnastykiem, aby się dostać do wnętrza.

Z tym pośpiesznym przeniesieniem świetlicy coś nie jest w porządku. Warto pomyśleć teraz o odpowiednim dla niej lokalu.

Stanisław Kaczmarek
ZPP im. Lenartowskiego

NIEWYKONANE ZOBOWIĄZANIE

Pracownicy umysłowi naszego zakładu z działu finansowego, zaopatrzenia, działu głównego mechaniki i planowania zobowiązali się ku uczczeniu 7 rocznicy Manifestu PKWN przepracować 120 godzin przy betonowaniu podwórza.

Niestety, przyrzeczenia swego nie dotrzymali dotychczas za wyjątkiem ob. ob. K. Górnej, D. Nowackiej, i J. Mrówki.

Należy się spodziewać, że wymienione działy pójdą w ślady biur, jak np. wydziału pracy i płacy, personalnego i innych, które z energią i zapałem zrealizowały swój Czyn Lipcowy.

Henryk Bombalski
ZPB im. PKWN

BRAK SPRĘŻYN UTRUDNIA PRACĘ TAPICEROM

Jedną z bolączek naszej spółdzielni jest brak sprężyn tapicerskich, co znacznie utrudnia wypełnianie planów produkcyjnych. Otrzymaliśmy wprawdzie pewną ilość drutu na sprężyny, lecz nie możemy go w odpowiednim stopniu wykorzystać, gdyż nie posiadamy maszyn do skręcania. Mimo kilkakrotnych naszych interwencji, Związek Branżowy Metalowo - Drzewny sprawę tę traktuje opieszale, nie przydzielając nam sprężyn, chociaż jest ich dostateczna ilość na rynku.

ZBM-D winien najrychlej zająć się dostawą potrzebnego nam artykułu.

Leon Marchewa
Spółdzielnia Pracy Tapicerów i Dekoratorów

DZIEŃ ŁODZI

POWRÓT DZIECI Z KOLONII LETNICH

Dziś wracają dzieci z Państwowego Domu Dziecka, kolonia Kikowo, godz. 18.42, na dworzec Łódź-Kaliska.

ZAPISY DO TECHNIKUM MECHANICZNEGO

W Państwowym Technikum Mechanicznym im. Teodora Duracza, przy ul. Sienkiewicza 88-94 znajduje się jeszcze 100 wolnych miejsc dla dziewcząt pragnących uczęszczać do Technikum Mechanicznego. Nauka w Technikum trwa 4 lata i daje po ukończeniu szkoły tytuł technika-mechanika, czy technika-technologa oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, codziennie w godz. od 9 do 14.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 28 sierpnia.

WAŻNE DLA STUDENTÓW WRACAJĄCYCH Z WCZASÓW

Zrzeszenie Studentów Polskich Komisja Okręgowa w Łodzi zawiadamia, że studenci powracający z wczasów akademickich I turnusu, winni zgłaszać się do odnośnych Komitetów Uczelnianych ZSP celem omówienia ich warunków bytowych w miesiącach wakacyjnych.

PLENARNE ZEBRANIE SPOŁECZNEJ KOMISJI DO WALKI Z ANALFABETYZMEM

Dnia 31 lipca br., o godz. 17, w sali konferencyjnej Prezydium Rady Narodowej, ul. Piotrkowska 104, odbędzie się plenarne posiedzenie Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem.

Na konferencji zostanie złożone sprawozdanie z organizacji Służby Społecznej WzA za 1951 r., oraz omówiona kontrola rejestru analfabetów przez komitety blokowe.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

PONIEDZIAŁEK 30 LIPCA

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 13.50 Audycja ZNP. 14.30 Reportaż. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Audycja PCK dla chorych. 16.05 Muzyka. 16.20 „Li-Mon" —opowieść dla dzieci. 16.35 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Koncert małej orkiestry PR. 18.00 „Polska myśl postępowa". 18.15 „Robert Schuman" (1856—1951) — audycja słowno-muz. 18.45 „Siedem dni sportu łódzkiego". 19.00 „Wielki partyzant pokoju" — fragment powieści Martin Du Gard'a pt. „Rodzina Thibault". 19.20 Chwila muzyki. 19.25 Koncert chóru PR. 19.40 Recital fortepianowy Zb. Szymonowicza. 20.00 Dziennik. 20.30 Słuchowisko poetyckie. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości

Członkowie koła 149
zacieśniają więź ze sportowcami wsi

Jednym z dobrze pracujących kół sportowych w Łodzi jest koło sportowe Nr 149 ZS „Ogniwo" w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym. Założone ono zostało w marcu bieżącego roku i już dzisiaj posiada 7 sekcji: lekkoatletyczną, pił-



15 minut gimnastyki pracowników MPRB.

ki ręcznej, piłki nożnej, tenisa stołowego, gimnastyczną, szachową i pływacką.

Ilość sekcji nie wskazuje jednak na aktywność koła. O tej aktywności mówi nam stały wzrost liczby członków oraz liczne imprezy, którymi koło może się już poszczycić. W Czynie 1-Majowym członkowie koła wybudowali dwa boiska do siatkówki i kosza. Aby uczcić godnie dzień 22 lipca, pracowali na ulicy Ziołowej, gdzie buduje się osiedle robotnicze oraz czynnie pomagali w akcji żniwnej.

Wiceprzewodniczący koła Z. Sadura posiada dużo inicjatywy. Początkowo koło miało trudności ze sprzętem. Nie biadolono jednak z tego powodu, nie załamywano rąk i nie czekano na pomoc z zewnątrz, lecz od razu zabrano się energicznie do dzieła. Zorganizowano mecz piłkarski, kilka wieczorków tanecznych i w ciągu półtora miesiąca zebrano już 5 tysięcy złotych, za które zakupiono cały komplet piłkarski, oraz kostiumy gimnastyczne.

Gimnastyka jest „oczkiem w głowie" koła. Z inicjatywy zarządu koła, wszyscy pracownicy MPRB przy ul. Piotrkowskiej 17, codziennie w czasie przerwy obiadowej, ćwiczą 15 minut pod okiem instruktora ZS „Ogniwo" Będkowskiego. Gimnastykują się: gońcy, woźni, technicy, inżynierowie i urzędniczki, przygotowując się jednocześnie do zdawania norm z gimnastyki na SPO.

Wszyscy członkowie koła żyją SPO i większość norm mają już zdobyte. Pozostał im jeszcze tor przeszkód, strzelanie i marsz na 10 km.

Bardzo dużą wagę przywiązuje koło do stałego wzmacniania więzi ze sportowcami wiejskimi. W dniu Święta Odrodzenia sportowcy z MPRB bawili w Wieluniu, gdzie brali udział w zawodach sportowych, zorganizowanych tu przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej.

W zawodach pływackich w konkurencji na 50 m stylem dowolnym pierwsze miejsce zajął Zieliński — Łódź, drugie Kamiński — Wieluń.

Na 50 m stylem klasycznym, pierwszym był Zieliński — Łódź, drugim Komorowski — Wieluń. Sztafetę 4x50 wygrało koło sportowe 149. w siatkówce wygrał—Wieluń, w zawodach lekkoatletycznych — Wieluń zajął II miejsce.

Zawody przeprowadzone były wzorowo, w czysto sportowym nastroju.

Powrót lekkoatletów polskich z Moskwy

W czwartek, 26 bm. wieczorem, powrócili z Moskwy lekkoatleci polscy.

Po powrocie do Warszawy i powitaniu na dworcu przez przedstawicieli GKKF, AZS i AWF lekkoatleci nasi udali się do Akademii Wychowania Fizycznego gdzie byli uroczyście witani i podejmowani kolacją przez zawodników przebywających na obozie przygotowawczym przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickimi Mistrzostwami Świata.

W imieniu uczestników ekipy, która bawiła w ZSRR — lekkoatleta Korban złożył podziękowania na ręce przewodniczącego GKKF. Farugi, za umożliwienie wyjazdu do Związku Radzieckiego.

Kierownik ekipy—sekretarz GKKF — Szemberg w przemówieniu swym stwierdził, że cała ekipa polska spotkała się w Związku Radzieckim z niezwykle gorącym przyjęciem. Zawodnicy nasi spotykali się na każdym kroku z wielką serdecznością ze strony organizatorów, jak i grup młodzieży, szoferów w autobusach i przechodniów.

Ta serdeczność i wielkie uznanie dla rekordów życiowych i osiągnięć poszczególnych zawodników dodawały naszym lekkoatletom chęci do pracy nad sobą, do walki o jeszcze lepsze wyniki i potęgowały ich ambicje.

Sekretarz GKKF — Szemberg podkreślił niezwykle poważny stosunek do treningu i pracy nad sobą wszystkich zawodników radzieckich, oraz wielki szacunek, jakim sportowcy darzą swych trenerów.

Trenerzy w Związku Radzieckim z niezwykłą troską i pieczołowitością opiekują się zawodnikami i całą swoją wiedzę wkładają w podniesienie poziomu swych wychowanków, służąc w ten sposób rozwojowi sportu



Dnia 26 lipca br. powrócili do Warszawy lekkoatleci, którzy brali udział w trójmeczu ZSRR—Polska—Rumunia. Na zdjęciu: od lewej Potrzebowski, Korban i Sidło.

„Przyjmujący nas koledzy radzieccy — mówił dalej sekretarz Szemberg — uważali za swój obowiązek umożliwić nam poznanie swego dorobku nie tylko w dziedzinie sportu, ale również zapoznanie nas ze zdobyczami i osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi.

Na każdym kroku spotykaliśmy się z chęcią pomocy ze strony zawodników radzieckich. Widzieliśmy duże zainteresowanie Polską i sprawami polskimi, a każdy człowiek radziecki w dniu Święta Odrodzenia życzył nam dalszych sukcesów".

Następnie trenerzy Szelest i Hoffman zapoznali zebranych z metodami treningu zawodników radzieckich i omówili techniczną stronę wspaniałych radzieckich urządzeń sportowych. Dr Zajączkowski omówił osiągnięcia radzieckiej medycyny sportowej, która w obecnej chwili dysponuje 3.000 lekarzy sportowych i 3 wielkimi instytutami naukowo-badawczymi i w oparciu o zdobycze przodującej nauki radzieckiej stwarza najwspanialsze drogi rozwojowe dla sportu w ZSRR.

Lekkoatleci — uczestnicy ekipy podkreślają zgodnie, że obowiązkiem ich jest przekazanie zdobytych w Związku Radzieckim umiejętności i doświadczeń swym kolegom, aby w ten sposób przyczynić się do rozwoju sportu w Polsce Ludowej.



Rekordzistka świata w rzucie dyskiem, N. DUMBADZE (ZSRR) dzieli się swoimi doświadczeniami z Dobrzańską (Polska) i Rumunką Manolin (z prawej).

Piłkarze węgierscy wygrali w Warszawie 5:1

Bawiąca na tournée po Polsce reprezentacja piłkarska górników węgierskich rozegrała wczoraj w Warszawie czwarte spotkanie zwyciężając młodzieżową reprezentację Polski 5:1 (2:1).

Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej połowie meczu. Po przerwie zdecydowaną przewagę posiadali Węgrzy, górując nad naszymi piłkarzami szybkością i wyszkoleniem technicznym. Jedyną bramkę dla naszego zespołu zdobył **Wiśniewski.**

Mecz warszawski zakończył tournée Węgrów po Polsce.

Centralne mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz"

W sobotę na stadionie przy Al. Unii rozpoczęły się centralne mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz". Około 80 mężczyzn i 40 kobiet brało udział w tej imprezie. Zawodników powitał pełniący obowiązki przewodniczącego ŁKKF ob. Borowski. Po odegraniu „Międzynarodówki" flagę na maszt wciągnął Będkowski, mając po bokach Słomczewską z Łodzi i Mitanową z Krakowa.

Brakiem sobotnich zawodów była nieobecność sędziów wyznaczonych przez sekcję lekkoatletyczną przy ŁKKF. **Na trzydziestu wyznaczonych arbitrów stawiło się tylko dziesięciu (!).** Dokompletowanie musiało nastąpić spośród członków Zrzeszenia „Włókniarz" oraz z kandydatów na sędziów lekkoatletycznych.

Pierwszy dzień zawodów upłynął bez rekordów. Dobry wynik osiągnął Prywer w pchnięciu kulą oraz Szewczyk, który w biegu na 5.000 metrów *poprawił swój czas o 13 sekund.*

Techniczne wyniki pierwszego dnia mistrzostw były następujące:

Bieg 110 m przez płotki:
1) Tułecki (Łódź) — 16,3

Bieg na 400 m mężczyzn:
1) Puchowski (Łódź) — 53,2

Skok wzwyż kobiet:
1) Mitan (Kraków) — 1,35 m

Oszczep mężczyzn:
1) Szulc (Łódź) — 51,82 m

Bieg 500 m kobiet
1) Adamczewska (Żyrardów) — 1.27,8

Bieg na 800 m mężczyzn:
1) Żarczyński (Kalisz) — 2.3

Pchnięcie kulą mężczyzn
1) Prywer (Łódź) — 14.74 m

Bieg na 5.000 m mężczyzn:
1) Szewczyk Łódź) — 15.59,2

Skok w dal mężczyzn:
1) Szyguła (Ozorków) — 6,48 m

Bieg na 100 m kobiet:
1) Słomczewska (Łódź) — 12,9

Bieg na 100 m mężczyzn:
1) Będkowski (Sosnowiec) — 11

Oszczep kobiet:
1) Stachowicz (Kraków) — 37,18 m

Młot:
1) Świetlicki (Pabianice) — 44.94 m

Skok wzwyż mężczyzn:
1) Winnicki (Sosnowiec) — 1,70 m

Rzut dyskiem kobiet:
1) Peskówna (Łódź) — 32,58 m

* * *

W dniu wczorajszym zakończyły się centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS „Włókniarz". W drugim dniu zawodów padł rekord okręgu łódzkiego w biegu na 10 km. Nowy rekord ustanowił Szewczyk, którego talent ujawnił się w roku ubiegłym podczas Biegów Narodowych.

Z lepszych wyników należy wymienić jeszcze czas Bedkowskiego (Sosnowiec) w biegu na 200 m — 22.9 sek.

Wyniki drugiego dnia zawodów:

Bieg 400 m przez płotki:
1. Puchowski (Łódź) — 58,8.

Pchnięcie kula. kobiet:
1. Murasówna B. (Łódź) — 10,58 m.

Bieg 80 m przez płotki, kobiet:
1. Mitanowa (Kraków) — 13.

Skok o tyczce, mężczyzn:
1. Woźniakowski (Łódź) — 3,20 m.

Rzut dyskiem, mężczyzn:
1. Hanc (Kalisz) — 37,85 m.

Bieg na 10.000 m, mężczyzn:
1. Szewczyk (Łódź) — 33.58,6.

Bieg na 1.500 m:
1. Żarczyński (Kalisz) — 4.19.

Skok w dal, kobiet:
1. Słomczewska (Łódź) — 5,16 m.

Bieg na 3.000 m, mężczyzn:
1. Barański (Łódź) — 9.29,2.

Bieg na 200 m, mężczyzn:
1. Będkowski (Sosnowiec) — 22,9.

Bieg na 200 m, kobiet:
1. Słomczewska (Łódź) — 27.

Granat, mężczyzn:
1. Wiśniewski (Wrocł.) — 60.11 m.

Trójskok:
1. Szyguła (Ozorków) — 13,15 m.

Wrzesiński pierwszy w wyścigu „Sportu"

KATOWICE. — Rozegrany w niedzielę, 29 bm. wyścig kolarski redakcji „Sportu" na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice długości 173 km, *który zaliczony był jako wyścig klasyfikacyjny,* zakończył się zwycięstwem Wrzesińskiego (Kolejarz — Warszawa) w czasie 4:54,06 przed Łazarczykiem (Częstochowa) i Kapiakiem (Warszawa).

W wyścigu „kartowiczów" na dystansie 80 km zwyciężył Skąpski („Włókniarz" — Łódź) w czasie 2:10.

Zakończenie turnieju bokserskiego Spartakiady Wojska Polskiego

W sobotę, 28 bm. zakończony został turniej bokserski Letniej Spartakiady Wojska Polskiego, rozgrywany w Warszawie na Centralnych Kortach CWKS.

W ostatnim dniu turnieju odbyły się walki finałowe. Niespodziankę sprawił w wadze średniej młody zawodnik warszawski — Piórkowski, który po ładnej walce zwyciężył Cebulaka (Bydgoszcz) przez t. k. o., w trzecim starciu oraz w wadze lekkiej — Kuźmiński (Mar. Wojenna), wygrywając zdecydowanie na punkty z Panke (Bydgoszcz).

W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

w. musza — Justka (Bydgoszcz) wypunktował Kukiera (Warszawa),

w. kogucia — Woźniak (Mar. Woj.) zwyciężył Guzego (Kraków),

w. piórkowa — Kruża (Bydgoszcz) zwyciężył po ładnej walce Matlocha (Warszawa),

w. lekko-półśrednia—Sobko (Warszawa) wygrał z Kawczyńskim (Bydgoszcz),

w. półśrednia — Debisz (Wrocław) zwyciężył wysoko na punkty Niclera (Warszawa),

w. lekko-średnia — Musiał G. (Lotnictwo) wypunktował Czaplińskiego (Warszawa),

w. półśrednia—Glonka (Mar. Woj.) wygrał z Krajem (Kraków),

w. ciężka — Grzelak (Wrocław) po ładnej walce zwyciężył wysoko na punkty Steca (Warszawa).

CWKS IB (Warszawa) — „Włókniarz" IB 3:1 (1:1)

Drugi mecz o wejście do II ligi „Włókniarz" I B przegrał, mimo że w polu nie uwidoczniła się przewaga gości. Dwie bramki CWKS zdobył ze spalonego i to zadecydowało o sukcesie wojskowych. Mecz stał na nieco wyższym poziomie, niż spotkanie przedpołudniowe o mistrzostwo II ligi. Zwłaszcza pierwsze 15 minut były bardzo miłe dla widzów.

Już w 10 min. gospodarze zdobywają prowadzenie ze strzału Miszczaka. Dopiero w 27 minucie gry goście rewanżują się bramką ze spalonego, zdobytą przez Olejnika.

Po zmianie stron przewaga CWKS. W 15 min. Poświat odbitą piłkę od słupka skierował do siatki łodzian i wynik brzmiał 2:1. Potem Mizgier zszedł z boiska, a zastąpił go Olejniczak, który wniósł dużo życia do gry łodzian. W 17 min. Poświat podwyższył wynik do 3:1 dla gości.

Przewaga łodzian w dalszym ciągu zawodów nie przyniosła im zmiany wyniku, gdyż napastników „Włókniarza" prześladował pech.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

„Włókniarz" I B: Frydrych, Dąbrówka, Durka, Miller, Stusic, Marciniak, Kozłowski, Miszczak, Mizgier, Kurowski i Zubera (a więc przy udziale zawodników z „Włókniarza" pabianickiego.

CWKS I B: Kłaczek, Pawlak, Polak, Chodyra, Zieliński, Milczanowicz, Cichocki, Janeczek, Kokot, Poświat i Olejnik.

Zawody prowadził ob. Staroniak z Katowic.

* * *

W przerwie meczu odbyła się uroczystość nadania odznak SPO bokserom „Włókniarza". Odznaki te pięściarze zdobyli w ramach Czynu Lipcowego.

O wejście do II ligi

Kolejarz (Pruszków) — Spójnia (Tomaszów) 1:1 (0:0)

Widzew - „Włókniarz" (Chodaków) 2:0 (1:0)

Pierwsza liga piłkarska ma obecnie wakacje, natomiast druga bez przerwy kontynuuje boje o punkty. W dniu wczorajszym „Widzew" podejmował zespół „Włókniarza" z Chodakowa, któremu w pierwszej rundzie uległ 2:3. Rewanż cyfrowo wypadł nieźle. Łodzianie zrehabilitowali się za poniesioną porażkę uzyskując dwa cenne punkty, jednak grą nie udowodnili, że znajdują się w dobrej formie. Dotyczy to zwłaszcza ataku, który zaprzepaścił wczoraj cały szereg dogodnych pozycji. Najlepiej stosunkowo zagrał Marciniak, a najsłabiej Szaliński. Co do linii obronnych, to zarówno Kopera, jak i Bajan mogliby już być zamienieni na lepszych i młodszych zawodników z I B drużyny. Uptas obronił kilka piłek, na ogół jednak był mało zatrudniony przez niedysponowany strzałowo atak „Włókniarza" z Chodakowa.

Goście nie przedstawiaja już tego zespołu, który bawił w Łodzi dwa lata temu. Cała drużyna straciła szybkość i bojowość. Pozostała tylko ambicja. Jak na zespół ligowy jest to jednak trochę za mało. Bramkarz uchronił drużynę od większej porażki, jednak jego wybiegi były zbyt ryzykowne i denerwowały obrońców „Włókniarza". Reszta zespołu gra przeciętnie bez słabych punktów, ale też i bez wybijających się nad poziom piłkarzy.

Do przerwy gra toczyła się z przewagą łodzian, dla których już w 1 min. prowadzenie uzyskał Pawlikowski. Po zmianie stron gra była nieco żywsza ze względu na moc pozycji podbramkowych i to zarówno z jednej, jak i drugiej strony. W tej fazie zawodów Pawlikowskiemu udało się zmusić bramkarza gości po raz drugi do kapitulacji. „Włókniarz" mimo wysiłków nie zdobył honorowej bramki.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

Widzew: Uptas, Kopaniewski, Kopera, Bajan, Słaby, Sołtyszewski, Różycki, Wiernik, Pawlikowski Szaliński i Marciniak.

„Włókniarz" (Chodaków): Motyliński, Górnicki I, Szmidt, Pisarek, Zagajewski, Olejnik, Królak, Kasztelan, Materski, Błaszczyk, Marcinkowski.

Zawody prowadził ob. Węda z Wrocławia, dostrajając się do słabego poziomu spotkania. Jeden z arbitrów liniowych (Spychalski) również nie spełnił swego zadania należycie.

PIŁKARZE WĘGIERSCY W POLSCE



Drużyna górników węgierskich która pokonała w ubiegłym tygodniu w Łodzi reprezentację młodzieżową Polski 2:1.

Kocerka zwycięża w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W piątek, 27 bm., w Budapeszcie na Dunaju rozpoczęły się międzynarodowe regaty wioślarskie, w których startują czołowi wioślarze Czechosłowacji, Węgier i Polski.

W rozegranych w drugim dniu regatach wioślarskich Polacy odnieśli znaczny sukces.

W wyścigu jedynek zwyciężył Kocerka (Polska), wykazując doskonałą formę i zdecydowanie wygrywając ten wyścig. Czas Kocerki — 6:41,0. Drugim w tej konkurencji był Czechosłowak — Malinkovic — 6:49. 3) Kemeny (Węgry) — 6:50.

Za sukces należy uważać również zajęcie drugiego miejsca za Węgrami w wyścigu dwójek bez sternika. Osada polska — Świątkowski i Wieśniak — uzyskała czas o 3 sekundy gorszy od doskonałej osady węgierskiej — Meszaros — Demeter. Czas zwycięzców — 6:34,0.

Również drugie miejsce zajęła kobieca osada Polski w dwójkach podwójnych. W konkurencji tej zwyciężyły Węgry w czasie 5:47,0 przed Polską 5:50,0 i Czechosłowacją — 6:00. Osada polska płynęła w składzie: Plaschczokowicz, Starkowska. Czwórka AZS krakowskiego w składzie Lorenc, Tomas, Adamik i Teodorowicz, minimalnie uległa jednej z najlepszych osad węgierskich, przegrywając na finiszu o 2 m. Czas zwycięzców — 6:10, 2) Polska — 6:10,2 3) CSR — 6:19,0.

Regaty mężczyzn odbyły się na dystansie 2.400 m, a kobiet na dystansie 1.200 m.

Regaty mężczyzn odbyły się na dystansie 2.400 m, a kobiet na dystansie 1.200 m.

Sukces zawodników polskich podnosi fakt, że płynęli oni na wypożyczonym przez gospodarzy taborze, bowiem łodzie nadane wcześniej do Budapesztu, na skutek uszkodzenia wagonu, przybyły dopiero późnym wieczorem drugiego dnia zawodów

Kto broni barw „Włókniarza" w walkach o II ligę

Oprócz „Spójni" z Tomaszowa o wejście do drugiej ligi walczy z okręgu łódzkiego „Włókniarz" IB. Start jego wypadł dobrze, bo już w pierwszym meczu odniósł on zwycięstwo nad Budowlanymi w Białymstoku 6:3, mimo że gospodarze prowadzili do przerwy 2:0.

Podajemy skład zespołu łódzkiego z uwzględnieniem wieku zawodników oraz ich zawodu:

Frydrych Henryk, lat 20, ślusarz — bramkarz.

Laskowski Zbigniew, lat 19, frezer — pr. obr.

Durka Jan, lat 25, elektromonter— lewy obr.

Miller Edward, lat 24, student ekonomii — pr. pom.

Marciniak Czesław, lat 20, uczeń— śr. pom.

Zgagacz Kazimierz, lat 20, introligator — lew. pom.

Paceś, lat 20, urzędnik — pr. skrz.

Drygacz Jan, lat 20, uczeń — pr. łącznik.

Mizgier, lat 20, uczeń — śr. nap.

Miszczak Walerian, lat 27, pr. fizyczny — lew. łącz.

Gałecki, lat 27, biuralista — lew. skrzydł.

Rekordy pływaków i dobre wyniki lekkoatletów

WARSZAWA. — W Warszawie rozegrano zawody eliminacyjne kadry pływackiej i lekkoatletycznej zgromadzonej na obozie przygotowawczym przed wyjazdem do Berlina.

Bardzo dobre wyniki uzyskali pływacy, ustanawiając dalsze trzy rekordy Polski.

Gremlowski w wyścigu na 300 m st. dow. ustanowił nowy rekord osiągając czas 3:36,8. Stelmaszczyk na dystansie 400 m st. grzb. uzyskał nowy rekord — 5:41,7 oraz Dobranowska na dystansie 300 m st. zmien. również ustanowiła nowy rekord, uzyskując czas 4:46,6.

Lekkoatleci, startując w zawodach eliminacyjnych, również wykazali bardzo dobrą formę.

Ważny i Adamczyk, skacząc poza konkursem, uzyskali najlepsze powojenne wyniki w skoku o tyczce, przechodząc wysokość 4 m, a Sidło ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie oszczepem wynikiem 65,28.

Sukcesy lekkoatletów łódzkich

Wczoraj odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne wszystkich zrzeszeń sportowych. Na dobrym poziomie stały mistrzostwa ZS „Budowlani", „Kolejarza" oraz „Gwardii". Mistrzostwa ZS „Unia" przyniosły sukces lekkoatletom łódzkim, którzy uplasowali się na I miejscu w punktacji mężczyzn i kobiet. W mistrzostwach ZS „Spójnia" łodzianin Kundzik wygrał bieg na 400 m w czasie 51,5, a w mistrzostwach „Kolejarza" łodzianin Rusek wygrał bieg na 10 km w czasie 31:52,2 min.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 218-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05, Dział partyjny — 218-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 6 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 158-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 73, tel. 222-22. Administracja — 269-42. Dział ogłoszeń—Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114 75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczna wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH". D-2- 22925